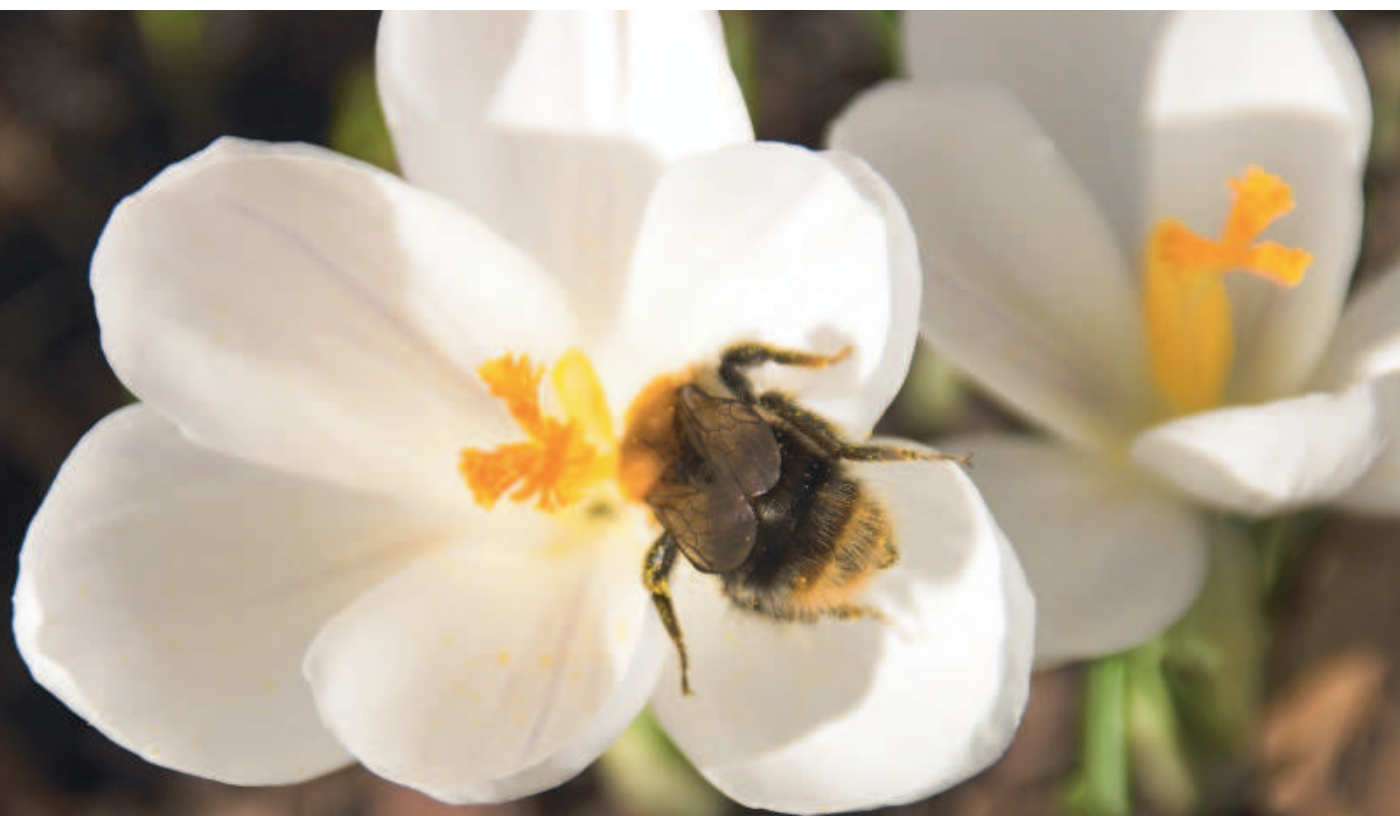




Informator Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Poznaniu

MARZEC – KWIECIEŃ 2019 (NR 2/57)



*Prowadzisz mnie według rady swojej, a potem
przyjmiesz mnie do chwały. Psalm 73,24*

2019
ROK TROSKI O STWORZENIE

www.poznan.luteranie.pl

W tym numerze:

OD REDAKCJI	1
SPOTKANIE ZE SŁOWEM BOŻYM	2
MODLITWY	4
PRZEMYSŁAW HEWELT: NA CZAS PASYJNY	5
PAWEŁ NOWAKOWSKI: ZŁO NIE JEST BANALNE...	6
MAŁGORZATA GRZYWACZ: TUŁACZY ŻYWOT CASPARA SCHWENCKFELDA	9
JERZY DOMASŁOWSKI: JAN KAROL SEMBRZYCKI CZY JOHANNES KARL SEMBRITZKI?	11
WOJCIECH MEIXNER: PENDERECKI – PASJA WEDŁUG ŚWIĘTEGO ŁUKASZA	16
JOANNA GRYS-NOWAKOWSKA: BÓL – JAKO CIERPIENIE CIAŁA I DUSZY	19
ANETA LIBERACKA: SOK Z BRZOZY	21
WYDARZYŁO SIĘ: SPRAWOZDANIE	22
PROBOSZCZA ZA ROK 2018, WPROWADZENIE RADY PARAFIALNEJ, ŚWIATOWY DZIEŃ MODLITWY, KTOKOLWIEK WIDZIAŁ, KTOKOLWIEK SŁYSZAŁ?, WYSTAWA	
ZAPOWIEDZI WYDARZEŃ	32
PLAN NABOŻEŃSTW	34



Chrzest Aleksandra Fesenko



Światowy Dzień Modlitwy

wydawca: Parafia Ewangelicko-Augsburska w Poznaniu

zespół redakcyjny: Halina Raszyk, ks. Marcin Kotas, wkładka dla dzieci: Marzena Nowosielska

przygotowanie i opracowanie tekstów, korekta: Halina Raszyk

skład i opracowanie graficzne: Hanna Pałac, Halina Raszyk

druk: Perfekt Druk, ul. Świerzawska 1, 60-321 Poznań

Zdjęcia na okładce: 1 s. Olaf Meyer, ss. 3: Piotr Krybus, zdjęcia na 2 stronie publikacji pochodzą ze strony www.freeimages.com, pozostałe – archiwum własne autorów i parafii

Drodzy Czytelnicy!

Pasja – to słowo można odczytywać w różnych kontekstach, w naszym Informatorze ukazujemy jego oblicze religijne. Męka Chrystusa jest rozpamiętywana w chrześcijaństwie przez okres sześciu tygodni. Co roku próbujemy odnaleźć znaczenie wydarzeń sprzed ponad 2000 lat i jak zawsze wiemy, że musimy uwierzyć, aby móc zrozumieć. Mówimy o zwycięstwie zła, kiedy krzyżują Jezusa i jego przegraną, kiedy on zmartwychwstaje. Człowiek niezmiennie próbuje udowodnić, że albo było to możliwe (wierzący) albo to mit (ateista). Dopóki jednak nie przyjmiemy, że Bóg działa inaczej niż nasz rozum to pojmujemy – nic nie będzie z przyjęcia go do serca. Działanie wiary dokonuje się w nas i potem w życiu – przez nas. Wszyscy autorzy piszą w różnych aspektach o przeżywaniu i rozumieniu okresu pasyjnego – przeczytajmy. Od rozmyślania napisanego przez teologa poprzez roztwarzania filozofa do spojrzenia historycznego czy muzycznego. To wszystko dzieje się wokół nas, na co dzień. Dokonujemy wyborów dobrych czy złych, ale mam nadzieję nigdy niemających na celu wyrządzenie krzywdy innym. Odczuwamy radość i ból, ale nie zawsze potrafimy to zdefiniować. Może teksty naszego Informatora pomogą. Gorąco polecam, bo wszyscy oczekują reakcji dobrej czy negatywnej, ale dającej poczucie, że ich wysiłek jest zauważony i ceniony. Milczeniem ni-



czego nie załatwimy – raczej zniechęcimy. „Na miły Bóg życie nie po to jest by brać...” śpiewa Stanisław Sojka – obyśmy w ten pasyjny czas potrafili otworzyć się na świat, zrozumieć ludzi inaczej myślących. To nasze wspólne dobro – nasz dom i ziemia. Dlatego zakończę tekstem z ostatniej płyty Sojki

„Zależy mi”:

Abyśmy nigdy nie zniechcieli czekać wiosny
I cieszyć się, gdy w końcu jest u drzwi
I aby każdy dzień był ważny i radosny
Cierpienie też jest częścią szczęścia, uwierz mi
Teraz i tu zależy mi
Dlatego myślę, dlatego wiem
Zależy mi na tym co wyśnię
Bez względu na to czy się spełni, czy nie
Zależy mi
Abyśmy nigdy nie przestali kochać ludzi
I tych co dobrze im, i którym bardzo źle
Miłość potrafi przecież wielkie rany bliźnić
Każda chwila jest ostatnia, tak to brzmi.

Halina Raszyk



Potem ukazał się (...) Rzekł im Jezus: Przenieście kilka ryb, które teraz złowiliście. Poszedł Szymon Piotr i wyciągnął sieć na ląd, pełną wielkich ryb, których było sto pięćdziesiąt trzy; a chociaż ich tyle było, nie podarła się sieć. Rzekł im Jezus: Pójdźcie i spożywajcie. A żaden z uczniów nie śmiał go pytać: Kto Ty jesteś? Bo wiedzieli, że to

Pan. A Jezus zbliżył się, wziął chleb i dał im, podobnie i rybę. Trzeci to już raz ukazał się Jezus uczniom swoim po wzbudzeniu z martwych.

Ewangelia Jana 21,1-14

Podobno historia lubi się powtarzać. Dzisiejsza historia też brzmi jakoś znajomo. Jezus już kiedyś kazał swoim uczniom po całej nocy połów zarzucić jeszcze raz sieci. Wtedy uczniowie protestowali. Mówili, że całą noc spędzili w łodzi i nic. Czemu teraz miałoby się im udać? Tym razem uczniowie w żaden sposób nie protestują tylko posłusznie wykonują polecenie. Ciekawe, że nie wiedzą kto im każe zarzucić sieć a oni to robią. Trochę to nie męskie. Przypomnijcie sobie ile razy prowadziliście samochód a na miejscu pasażera siedziała wasza druga połówka, przypomnijcie sobie ile razy wy byłyście pasażerkami. Nagle pasażerka ma mnóstwo do powiedzenia na temat jak kierowca ma prowadzić auto. Słychać tylko zwolnij, gdzie jedziesz, nie tak szybko. Co robi kierowca zaczyna się denerwować. Uczniowie słyszą: co robicie zarzucicie jeszcze raz sieci. I co robią? Zero protestów, potulnie wykonują polecenie. Okazuje się, iż posłuszeństwo wychodzi im na dobre złowili jak możemy przeczytać 153 ryby. Bibliści mają różne teorie

dlatego została podana akurat taka cyfra. Przytoczę trzy z nich. Pierwsza mówi o tym, że liczba złowionych ryb odpowiadała liczbie języków występujących wtedy na ziemi. Druga sugeruje, iż może to być liczba ras lub plemion na ziemi i trzecia, która mówi, że jest to liczba rodzajów ryb w Morzu Galilejskim albo na całym świecie. Tak czy inaczej każda z tych teorii sugeruje, że uczniowie łowiąc 153 ryby zyskują wskazówki, że teraz ich głównym zadaniem będzie łowienie ludzkich dusz. Nie wiem czy są to teorie, które mogą mieć rzeczywiście pokrycie w tym tekście i czy faktycznie o to chodziło. Wiem na pewno, że sytuacja ta pokazuje, iż potrzebujemy w naszym życiu Jezusa, Boga. Dopiero wtedy możemy osiągnąć sukces. Bez Boga moglibyśmy poświęcić na coś o czym mamy pojęcie całe życie a i tak nic byśmy nie wskórali. Dokładnie tak jak uczniowie. Znali się na łowieniu ryb, robili to nie raz. Teraz po raz kolejny wyptynęli na połów. I co? I nic. Wracali z niczym. Nie jest to nic abstrakcyjnego. My chyba

SPOTKANIE ZE SŁOWEM BOŻYM

także doświadczamy podobnych sytuacji. Niepowodzenia należą do codzienności. Zdarza się, iż nieraz naprawdę się natrudziliśmy, a nie dostrzeżono efektów naszej pracy. Uczyliśmy się, a otrzymaliśmy jedynkę. Jesteśmy absolwentami wyższej uczelni, mamy dobry zawód a jesteśmy bezrobotni. Tak było i tak jest w naszym codziennym życiu. I nagle na brzegu pojawia się człowiek, który pyta: dzieci macie co jeść? Gdy odpowiadają, że nie, każe im ponownie wypluć. Dopiero kiedy uczniowie zaufali Jezusowi połów się udał. My również dopiero kiedy zaufamy Jezusowi będziemy mogli osiągnąć całkowity sukces. Służba Boża wykonywana według Jego wskazówek nie rozbija się o żadne przeszkody. Piotr i jego przyjaciele wrócili do zajęcia, które dobrze znali, do swojej szarej rzeczywistości sprzed momentu, w którym poznali Jezusa. Zapewne była to ucieczka przed złymi wspomnieniami, które były jeszcze w nich tak żywe. Całkiem niedawno przecież stracili swojego nauczyciela i mistrza. Czasami i my też przed naszym bólem i żałobą uciekamy w pracę, do spraw dnia codziennego. Uczniowie wrócili więc do łowienia ryb. A Jezus jeszcze raz staje na brzegu jeziora i tak jak dawniej prosi, żeby zarzucili sieci. Połów jest obfity. Jezus przywraca uczniom radość wspólnej pracy. Radzi, zachęca, by spróbowali jeszcze raz, w inny sposób, w innym miejscu i czasie. Nie przekreśla jednak do-

tychczasowego życia uczniów, ich historii. Może w naszym życiu przeżywamy podobną bezradność. Doświadczamy niezrozumienia, niepowodzeń, porażek. Nie widzimy sensu i trudu pracy, popadamy w zwątpienie... I być może trzeba w te sytuacje i problemy wpuścić światło zmartwychwstania. Zacząć od nowa, ale po prawej stronie. Nie tracić nadziei i wierzyć, że On jest z nami. I że to, co wydaje się porażką, tragedią, ma w Jego planach głęboki sens. Podobnie jak porażka Jezusa na krzyżu okazała się Jego zwycięstwem. W planach Bożych „porażka” może okazać się „zwycięstwem”, jeśli wyciągniemy z niej wnioski, nauczymy się pokory i bardziej zaufamy Bogu. Ta dzisiejsza historia może nam uświadamiać, że bez Pana Jezusa nic nie jesteśmy w stanie osiągnąć. Uświadommy także, że każda sprawa wymaga Bożego błogostawieństwa. Pamiętajmy, że kiedy upadniemy lub zbłądzimy, kiedy w konfrontacji z cierpieniem i strachem nasza wiara się zachwieje, nasz Mistrz będzie nas szukał, aby nas uleczyć. Każdy indywidualnie niech sobie uświadomi, że Pan Jezus szukając nas, stanie nad brzegiem naszego życia i nas do siebie zawoła. My wtedy – niczym Piotr – chciejmy się rzucić w morze, aby jak najszybciej znów być z Nim i czynić to co Pan Bóg chce mi pobłogostawić. Amen.

ks. Marcin Liberacki

Za bezradnych

Ciągle mam do czynienia z ludźmi, którzy starają się mnie i innych o tym przekonać, że stale coś im się wali w proch.

Ap. Paweł wyznaje: „wszystko mogę w tym, który mnie wzmacnia, w Chrystusie.”

*Chciałbym, żeby każdy mógł powiedzieć o sobie, że umie sobie poradzić w życiu,
z Tobą i dzięki Tobie, Zbawicielu Zmartwychwstały.*

Ks. Tadeusz Raszyk



*Najpierw nas musi całkowicie przewyciężyć moc Boża, gdy to nastąpi, łaska zaczyna wylewać się na nas jako morze – bez granic.
(...) Jestem tylko dzieckiem Jego łaski – szczęśliwym dzieckiem Jego łaski.*

Matka Ewa

Na czas pasyjny

Kościół dał nam rok kościelny, żeby jakoś uporządkować nasze przeżywanie wiary. To dobrze – bo w zabieganiu codzienności trudno byłoby mi znaleźć cza na systematyczną refleksję. A tu – podane wszystko wprost, jak na tacy: jest półrocze Pana, w którym jest wydzielony Czas Pasyjny, jest Wielki Piątek, jest Niedziela, w której świętujemy zmartwychwstanie Pana.

A jednak przeżywanie Wielkiego Piątku nie jest takie łatwe.

Trudno jest odciąć się od tego co akurat dzieje się w życiu – bo to życie absorbuje i nierzadko po prostu daje w kość. Tak myślę, że różne osoby mogą akurat w swoim życiu być na różnych etapach i w różnych rolach wydarzeń Wielkiego Piątku:

- ktoś został zdradzony przez bliską osobę i wciąż nie może pogodzić się, że tak się stało,

- ktoś inny czeka na wyniki badań i modli się „Ojcze mój, jeżeli można, niech mnie ten kielich minie”, i też spać nie może, i też nikt z bliskich tak do końca tego bólu nie zrozumie,

- ktoś od miesięcy pomaga bliskiej osobie dźwigać cierpienie, chorobę, może uzależnienie. I już miesza się nadzieja ze zwątpieniem, ze zmęczeniem, ze zniechęceniem. Trudne to wszystko...

- a jeszcze ktoś inny zdradził. Pewnie dziś postąpiłby inaczej, ale już czasu cofnąć się nie da. Zdradził i musi z tym żyć. Mimo, że nikt go właściwie nie osądził i nie ukarał. Ale wie, że to nie

w porządku, że tak po prostu nie można. Ale musi dalej żyć. I wierzyć, że i jemu będzie przebaczone,

- ktoś popełnił błąd – może w pracy – i teraz jest napiętnowany, musi ponieść karę. I czuje się jak w drodze na Golgotę – ale jako ten, który idzie tam słusznie, bo rzeczywiście przewinił...

Cate okrucieństwo i krwawa nauka Wielkiego Piątku miłosiernie wydarzyła się dość szybko – w kilkanaście godzin. Tymczasem wielu i wiele z nas przechodzi przez tę drogę tygodniami, miesiącami, latami... I to boli, i przerasta. Z takimi myślami trudno przeżywać nawet najwznioślejsze święta. Czasem po prostu się nie da, bo życie przytłacza za bardzo.

I tak myślę, że punktem stycznym naszych własnych przeżyć i Wielkiego Piątku, i niedzieli Wielkanocnej jest to, że Piątek dał nam wolność od win a Niedziela przypieczętowała ostateczne zwycięstwo nad śmiercią, co tak dobitnie opisuje Paweł w Liście do Koryntian w 15 rozdziale. Te dwa dni, dwa wydarzenia spinają klamrą ludzkie życie, czynią z jego logiczną całość i nadają sens nawet temu co najtrudniejsze po drodze się wydarza...

Bez tych dwóch wydarzeń, które właśnie świętowaliśmy trudno byłoby mi nadać cierpieniu jakiś sens.

Przemysław Hewelt

Zło nie jest banalne...

Jedynie dobro posiada głębię i może być radykalne (Hannah Arendt)

Wydaje się, że pisanie o problemie zła może być już tylko dociążaniem rzeczywistości, w której żyjemy. W istnienie zła nikt chyba nie wątpi. Doświadczamy je na różne sposoby. Przeżywamy ból, cierpienie, poczucie krzywdy, niesprawiedliwość, obmowę... To są nasze trudne doznania. Czy istnieje zatem zło samo w sobie, jako oddzielny byt, czy istnieje w oparciu o np. istnienie człowieka? I – by wspomnieć – wojny światowe, totalitaryzmy, mordowanie w imię wiary, zbiorowe wykluczania – czy daje to obraz jakby zła totalnego? Patrząc na *mysterium iniquitatis* (tak określa się często zło w narracji łaćńskiej) z pewnego dystansu trzeba zauważyć, że jako ludzie mówimy o przejawach zła, jego obliczach, ale nie stawiamy pytania o to 'czym jest zło'. Owszem – pytamy bardzo często – „dlaczego mnie to spotkało?” – wpisując się w odwieczne pytania filozofów i teologów, zwerbalizowane jako *unde malum?* („dlaczego/skąd zło“?). To pytanie stało się tragicznie aktualne w wieku XX, gdy po doświadczeniach Auschwitz, Szoah i Kołymy stawiano pytanie o obecność Boga. Gdzie był (wtedy) Bóg? – nie było krzykiem tylko filozofów i teologów, ale po prostu wielu ludzi i ich rodzin. Krzykiem całych społeczeństw. I dzisiaj widzimy i czujemy, że postulaty społecznej jedności, zrozumienia i porozumienia, odrzucenia mowy nienawiści rozsypują się gdzieś w proch, tak, że na co dzień patrzymy na

siebie z nieufnością, jakby każdy spotkany był tym, który może nas zniszczyć, a nie ocalić. I w konsekwencji *wszystkie marzenia o ludzkiej o harmonii, zgodzie, pokoju, marzenia o zbudowaniu lepszego świata stykają się z tym, co nikczemne – nikczemności pełno jest w społecznym byciu* (Barbara Skarga). Nie możemy zapominać i o tych przestrzeniach zła, które spowodowane są katastrofami naturalnymi, a które powodują ogrom cierpień, śmierci, spustoszeń...

Ksiądz Profesor Józef Tischner pisał: **Zrozumieć zło to zadanie dla filozofów. Przewyciężyć zło to podstawowe zadanie religii.** Dwa te zdania częściowo się pokrywają. W końcu jakieś rozumienie zła jest niezbędne do jego przewyciężenia. Ale czy samo rozumienie zła już oznacza jego przewyciężenie? Czy zrozumieć chorobę to to samo, co ją wyleczyć? A może wręcz przeciwnie: zrozumieć zło to zarazem zgodzić się na zło, powiedzieć, że ono było nie do uniknięcia?. Warto spojrzeć na podstawowe próby odpowiedzi, które przynosiły różne epoki, by w końcu spróbować odnieść się osobiście, podmiotowo do wyzwania, które niesie zło tu i teraz. Najczęściej przyzywaną próbą wniknięcia w istotę zła jest stwierdzenie, że **zło jest brakiem Dobra**, że jest czymś niepożądanym, przeciwieństwem dobra. Istnieje także intuicja wskazując na **zło jako odmowę, ludzkie „nie” wobec Boga i Drugiego**. Uważano także, że zło istnieje realnie i jest związane z bytem świata (np. koncepcja zła metafizycznego Schopenhau-

era), albo stanowi skutek ludzkiego działania lub negatywnego sądu o wartościach (jak uważał Immanuel Kant). Złem nazywano np. nieobecność jednej z istotnych cech natury (zło techniczne), bądź też nie przestrzeganiem zakazów moralnych (zło moralne). W naszym kręgu kulturowym nieodłącznym i istotnym pytaniem jest odniesienie do perspektywy istnienia Boga. Pytając o pochodzenie, prapoczątek zła spotykamy „obrazy dobra i zła” (określenie Martina Bubera), które intuicyjnie mówią o ludzkiej historii zła. W świecie Biblii pojawia się obraz upadku pierwszych ludzi w raju (skutkiem czego zostali z niego wypędzeni), potem zbrodnia bratobójstwa – Kain i Abel. Także w mitach perskich spotykamy motywy mówiące o dwóch zasadach bytu – dobrej i złej. Wskazane powyżej (bardzo skrótowo) tropy pozwalają na stwierdzenie, że zło jest związane z jakimś „pęknięciem” w człowieku, z zaburzeniem wewnętrznej jedności. Można rzec – jest związane z jakimś ludzkim dramatem, więcej – dramatem pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Józef Tischner powie, że to dzieje się we wnętrzu człowieka i że człowiek *ustawia się w życiowym dramacie inaczej, niż trzeba; dokonuje wyboru przeciwko Bogu, przeciwko drugiemu, przeciwko sobie*. Dramat zła rozgrywa się poza kategorią szczęścia czy nieszczęścia, bowiem one nie podlegają ocenie etycznej. Szczęście i nieszczęście nie liczą się z ocenami moralnymi. Zła nie daje się



relatywizować – zło pozostaje zawsze złem. Może ono powodować nieszczęście, ale nie musi. Znamy sytuacje, że osoba czyniąca zło uważa się za szczęśliwą i trudno wskazać takiemu człowiekowi na zaistnienie zła w życiu.

Idąc dalej tropem starożytnego postrzegania zła jako braku dobra, trzeba zauważyć na skutki tego, co przynosi bez-myślność. **Jeśli do istoty człowieczeństwa, do jego natury przynależy myślenie, to jego brak jest ewidentnym złem.** Skutków bezmyślności doświadczamy w życiu indywidualnym i społecznym, kto wie czy nie najbardziej. Trzeba pamiętać o tym, że bezmyślność jest początkiem większości tragedii światowych. Kiedy przekona się człowiek, że 'ktoś' lub 'coś' za niego pomyśli, to tak naprawdę odbierze się mu wolność i ...odpowiedzialność. Bezmyślność prowadzi człowieka na manowce i sprawia, że zło staje się w jego oczach...banalne. Określenie „banalność zła” zostało użyte przez Hannah Arendt w jej słynnej książce *Eichmann w Jerozolimie*. Rzecz o banalności zła i stało się tematem wielu dysput nie tylko historycznych i prawnych, ale przede wszystkich filozoficznych. Adolf Eichmann, morderca z za biurka, współodpowiedzialny za Holocaust postawiony przed trybunałem, nie ma poczucia wyrządzonego zła, ma raczej odczucie dobrze wykonanego rozkazu. Nie ma tu „przestrzeni” myślenia w horyzoncie dobra i zła, jest

prerażająca bezmyślność, banalizująca wszelkie zło. Arendt – w odpowiedzi na list Gershoma Scholema (znawcy mistyki żydowskiej, profesora Uniwersytetu w Jerozolimie) który skrytykował tezę o 'banalności zła', napisała: *Może ono /zło/ wypełnić i spustoszyć cały świat, bo rozprzestrzenia się jak grzyb porastający powierzchnię. Urąga myśli, jak napisałam, gdyż myśl próbuje dotrzeć na pewną głębokość, sięgnąć do korzeni, w momencie zaś, gdy zajmie się złem, jałowuje, bo dotyka nicości. Na tym polega 'banalność zła'. Owa „banalność” przejawia się i w tym, że zło nie przychodzi do człowieka jako przemoc, ale jako możliwość przedstawiona człowiekowi do wyboru, oparta na perswazji. Człowiek musi się zgodzić na zło, musi sam wybrać zło. Gdy to uczyni można powiedzieć, że stało się zło (J. Tischner). Wybór zła prowadzi człowieka do nieuchronnej samotności, która staje się nie do uniesienia. Tu z pomocą przychodzi chrześcijaństwo i myśl św. Augustyna, który uważał, że mądrość i moc Boga przejawia się w tym, że potrafi On nawet z największego zła wydobyć dobro. Zło – pisał Augustyn – *ma naturę cienia, nie istnieje samoistnie, lecz żyje jak cień dzięki słońcu*. To oznacza, że nawet jeśli jakaś siła, strach, zmusza nas do czynienia zła, to nie zmusi nas do tego, byśmy tego zła chcieli. Chrześcijańska walka ze złem to nie jest 'przewycięzanie' zła, ale 'zbawienie od zła'. To zakłada prośbę o pomoc, przewycięzanie samotności. Jest to jak wyjście z cienia i zobaczenie świata jako nadziei na Dobro.*

Pytań o zło było, jest i będzie zawsze mnóstwo.

Pytań, które „są pobożnością myśli” nie można banalizować, odpychać od siebie, czy też lekceważyć. Ani nie zniechęcać się brakiem jasnych odpowiedzi. Dlatego skłaniamy się raczej do pytania o „tajemnicę zła”. Można zadać sobie bardzo konkretne pytanie – jak żyć w obliczu tej tajemnicy? Gdyby wyciągnąć wnioski – mając w pamięci owe próby odpowiedzi wspomniane uprzednio – może warto traktować świat, drugiego i samego siebie jako...możliwość czynienia dobra. Spróbować samodzielnie myśleć, uczynić i myślenie przestrzenią do narodzin dobra. I co najtrudniejsze – osiągnąć aktywną świadomość, że odwet nie jest poszukiwaniem sprawiedliwości, ale mnożeniem zła, które *rozprzestrzenia się jak grzyb porastający powierzchnię świata* (by przypomnieć słowa Arendt).

W ten czas Pasyjny Anno Domini 2019, kiedy w naszym Kościele przeżywamy rok troski o stworzenie zwróćmy uwagę na środowisko w którym żyjemy i traktujmy je jako przestrzeń do pomnażania Dobra. Pamiętajmy, że prawdziwa ekologia rodzi się z odrzucania bezmyślności i zaczyna się w naszych umysłach. Jako luteranie wierzymy, że to pomnażanie dobra może dokonać się dzięki łasce, która da nam siły do zrozumienia, że zło nie jest banalne...

Paweł Łukasz Nowakowski

Dla chcących pogłębić refleksję:

Arendt H., *Eichmann w Jerozolimie*, Kraków 1998

Skarga B., *Kwintet metafizyczny*, Kraków 2005.

Buber M., *Obrazy dobra i zła*, Gliwice 2017

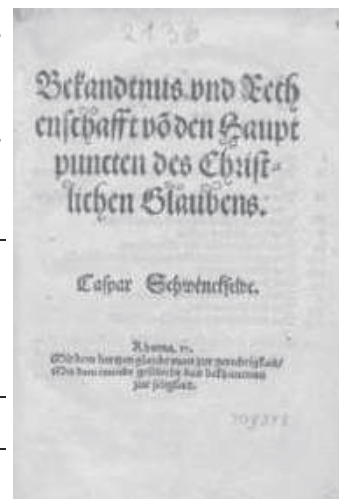
Tułaczy żywot Caspara Schwenckfelda¹ (inne wizje Reformacji – część II)

Poszukuję Słowa Ducha i Życia, którym Bóg przemawia do człowieka w pokoju, radości. Słowa, które pociesza serca wszystkich wierzących. Oni jednak szukają jedynie Pisma i litery, aby osądzać i oceniać – napisał Caspar von Schwenckfeld (1489-1561) w traktacie „Czym różnią się poglądy Schwenckfelda od innych kaznodziejów”, datowanym na rok 1556.

Urodzony w Osieku nieopodal Lubina szlachcic należał najpierw do przyjaciół, później oponentów Marcina Lutra. Kim był ten bardzo aktywny i płodny pisarz duchowy XVI stulecia? Wiele z jego dzieł ukazywało się na długo po śmierci autora, często jednak anonimowo. Drukarze, ze strachu przed konfiskatą majątku, pozostawali w tym względzie bardzo ostrożni. Zwalczali go zarówno katolicy, jak i protestanci, nazwisko Schwenckfelda kojarzyło się źle.

Kształcony na uniwersytetach w Kolonii i Frankfurcie nad Odrą, prawnik i humanista służył na dworach Piastów śląskich, głównie Fryderyka II Legnickiego (1480-1547). Ów zdolny młodzieniec walczył z postępującą chorobą, która groziła całkowitą utratą słuchu. Aktywne życie dworskie Schwenckfeld zamienił na głębokie studia nad Biblią, czyniąc ze swojej drogi życiowej – nietypowej dla szlachcica owego czasu – opowieść, którą warto przypomnieć. Zaprzyjaźniony z Valentinem

Krautwaldem (1490-1545), teologiem, zwolennikiem wittenberskiej reformacji, śląski szlachcic przyczynił się do wprowadzenia w Legnicę w 1524 roku mandatu książęcego, torującego drogę ku reformie Kościoła. Aktywność Schwenckfelda zaczęła ujawniać się także na



innych płaszczyznach: propagując własne przemyślenia o Komunii Świętej, przekonawszy do nich najpierw kanoników katedralnych w Nysie, zdobywał sympatyków w Legnicy, lecz zamierzał podjąć ten temat w Wittenberdze, duchowym centrum ruchu reformacyjnego. Niepokój Schwenckfelda budził brak widocznych oznak oddziaływania nowej teologii na kondycję moralną chrześcijan. Miernikiem prawdziwości ruchu Lutra, zdaniem śląskiego szlachcica, było przyjęcie właściwej postawy etycznej, której rezultatami powinny być stać się przemiany indywidualne i naprawa moralna chrześcijańskiego świata.

Opublikowany w Augsburgu traktacik o wymownym tytule „Upomnienie o niewłaściwym używaniu” (1525) zawierał ślady późniejszego rozwoju myśli religijnej Schwenckfelda. Nauczanie Lutra i jego zwolenników stało, jak zauważał Ślązak,

¹ Opracowano na podstawie H. Weigelt, *Caspar von Schwenckfeld Verkünder des "mittleren" Weges*, [w:] H. J. Goertz (red.), *Radikale Reformatoren, 21 biographische Skizzen von Th. Müntzer zu Paracelsus*, München 1978, s. 190-200 oraz A. Koyre, *Mistycy, spirytualiści i alchemicy niemieccy w XVI wieku.*, przeł. Leszek Brogowski, Gdańsk 1995.

dopiero u początku procesu chrześcijańskiego nawrócenia. Na nic bowiem znajomość całej Biblii, którą propagowała reformacja, jeśli człowiek nie dostąpi od Boga łaski odnowy, będącej dziełem Ducha Świętego. Takie podejście Schwenckfelda, który był osobą świecką, traktującą z najwyższą powagą wyzwania formułowane przez reformatorów, pociągało za sobą poważne konsekwencje – także w rozumieniu sakramentu Komunii Świętej. Aby wyjaśnić swoje stanowisko i uzyskać odpowiedź na postulaty, które znalazły poparcie w Legnicy, w grudniu 1525 roku, na zlecenie księcia, Schwenckfeld udał się do Wittenbergi.

Nie udało się przekonać ani ojca Reformacji, ani Jana Bugenhagena i najbliższych współpracowników z kręgu Lutra. Ostrożność i postawę wyczekującą wykazywano m.in. w innych krainach Rzeszy, do których docierały poglądy śląskiego reformatora. Caspar Schwenckfeld korespondował z teologami, prawnikami, lecz zauważył, iż wśród zwolenników Lutra postuchu raczej nie znajdzie. Bliżej było mu, jak się wówczas wydawało, do reformatorów działających na obszarach południowo-zachodnich Niemiec i Szwajcarii. Latem 1528 roku, Huldrich Zwingli, oponent Lutra, przywódca helweckiej Reformacji, opublikował w Zurychu, bez zgody Schwenckfelda, fragmenty jego tekstów o wyłączenie duchowym wymiarze Komunii Świętej. Autor, dystansował się w nich od rozumienia Sakramentu Ołtarza, jakie sformułowano w Witteberdze.

Emocje budził także fakt, iż od 1526 roku Schwenckfeld, na wyraz protestu wobec braku konsensusu wśród reformatorów w kwestii rozumienia

Wieczerzy Pańskiej, zaprzestał przyjmowania sakramentu i trwał w swoim postanowieniu do śmierci.

Decyzję o opuszczeniu rodzinnych stron śląski szlachcic podjął w początkach 1529 roku. Sytuacja polityczna w księstwach śląskich skomplikowała się na tyle, że innowiercy musieli się mieć na baczności. Wskutek klęski pod Mohaczem w 1526 roku, korona czeska, a z nią Śląsk znalazł się pod władaniem habsburskim. Emigracja Schwenckfelda była jednak dobrowolna, wyjeżdżając pragnął nie palić za sobą mostów, licząc na powrót, w dogodniejszych warunkach. W księstwie legnickim, brzeskim i oławskim, pozostało jego wielu sympatyków i uczniów. Przez ponad trzy dekady śląski reformator przemieszczał się między Strasburgiem, Ulm, Esslingen, Stetten i Tybingą. Nigdzie nie było mu dane przebywać dłużej, tułał się od miasta do miasta, wiodąc życie niespokojne i trudne. Narastające spory wokół doktryny Schwenckfelda uczyniły z niego wiecznego pielgrzyma. Spokojny z natury, cierpliwy i głęboko religijny Schwenckfeld budził wśród swoich nieprzyjaciół zagorzałe emocje. Jego spirytualistyczne poglądy, z czasem coraz bardziej radykalne, doprowadziły do stopniowego odrzucenia Kościoła jako instytucji formalnej i dowartościowania niedużych, elementarnych grup chrześcijańskich, które od 1540 roku praktykowały swoją religijność w ukryciu.

Teologowie luterańscy, przynależący do jednoczącego ewangelików Związku Szmalkaldzkiego potępili nauki Schwenckfelda oficjalnie.

Nauczanie Ślązaka było, mimo prześladowań, popularne wśród szlachty i mieszczaństwa. Jego

wizja Kościoła, bardzo demokratyczna w swym założeniu, stała się zaczynem funkcjonowania małych grup, zwanych konwentykłami. To pietyzm przywrócił niektóre intuicje śląskiego reformatora religijnego, opierając pracę misyjną wewnątrz zboru, w oparciu o zindywidualizowane podejście do każdego wierzącego. Także propagowany przez Schwenckfelda „człowiek wewnętrzny” został na nowo odkryty.

Podsumowanie swoich poglądów Caspar Schwenckfeld zawarł w książce *Wyznanie i sprawozdanie z najważniejszych punktów wiary chrześcijańskiej* (*Bekandtnus und Rechenschaft von den*

Hauptpunkten des christlichen Glaubens), z roku 1547. Duża grupa zwolenników gromadziła się przez blisko dwadzieścia lat w górno-szwabskim Ulm. Niespokojny człowiek – znalazł swoje miejsce pochówku w kamienicy Agathy Streicher (1520-1581) – pierwszej kobiety w Niemczech, która od władzy miejskiej uzyskała pozwolenie na wykonywanie zawodu medyka. To panna Streicher przewodziła spotkaniom religijnym szwenckfeldystów, także po śmierci nauczyciela, która nastąpiła po ciężkiej chorobie w 1561 roku.

Małgorzata Grzywacz

Jan Karol Sembrzycki czy Johannes Karl Sembritzki (1856-1919)?

Jedną z interesujących postaci mazurskich, krótko związanych z Poznaniem, był... No właśnie, kto: Jan Karol Sembrzycki, jak chcą jedni, może nawet Zembrzycki, czy Johannes (Karl) Sembritzki, jak uważają inni? A może rację mają obie strony? Mazur, Niemiec, Polak, czy Prusak? Ewangelik czy katolik? Prawdę mówiąc, jestem przekonany, że sam nie zawsze to wiedział. Czy to jednak takie dziwne, skoro związany był z ziemiami, gdzie wprawdzie mówiono po polsku, ale nigdy bezpośrednio do Polski nie należały i gdzie panowała administracja i kultura niemiecka oraz także poczucie państwowe? Nie był to tylko jego dylemat w owym czasie, gdyż



w XIX w. mamy do czynienia w całej Europie z budzeniem się nacjonalizmów w stopniu jakiego poprzednie epoki nie znaty.

Urodził się 10 stycznia 1856 r. w Olecku zwanym też Margrabową, jako syn nauczyciela szkoły elementarnej Karola Sembrzyckiego (1823-1886), poprzednio zatrudnionego w szkole wiejskiej w Mieruniszkach. Dziadek, pochodzący z mazurskiej chłopskiej rodziny w Kruklankach nazywał się Jan Zembrzycki, ojciec po awansie społecznym poprzedzonym poznaniem języka niemieckiego w latach nauki szkolnej podpisywał się nieraz jako Carl Sembritzki. Sembrzycki ojciec znał polski, zyskał nawet miano mazurskiego poety i folklorysty, publikując m. in. w „Kalendarzu Królewsko-Pruskim Ewangelickim”, wydawanym przez Marcina Gerssa (Giersza) w Lecu (Giżycku). Żoną Karola była Aurelia z domu Dziobek (zm. 1880), czująca się Niemką. Drugim synem był Filip (Philipp) Sembritzki (1858-1909), lekarz w Królewcu, również jednoznacznie Niemiec. Johann Karl uczył się w domu u ojca, a w wolnym czasie pochłaniał wszelkiego rodzaju literaturę z XVIII i początków XIX w., zachowaną jeszcze po dziadku ze strony matki, kantorze parafialnym w Olecku. Przez rok uczęszczał do najwyższej klasy szkoły w Margrabowej i od 1869 r. do pruskiego gimnazjum w Ełku, gdzie wykładano również język polski. Szkoły nie ukończył, bowiem po konflikcie na tle przestrzegania regulaminu został z niej usunięty i odbył roczną służbę wojskową. W 1877 r. rozpoczął działalność zawodową, kształcąc się jako pracownik aptekarski w Olecku i od 1880 r. w Kłajpedzie. W Kłajpedzie w 1881 r. poślubił Linę

z d. Schlitzkus (ur. ok. 1860), córkę gospodarza z miejscowości Padrojen w pow. Wystruć, pochodzącą z niemieckiej rodziny o korzeniach litewskich, jak wielu mieszkańców pruskiej Małej Litwy nad Niemnem.

Przybycie do Kłajpedy łączyło się „w dziwny sposób” (jak sam pisał) z nagłym przypięciem uczuć polskich w wieku 24 lat. Nie tylko pilnie zaczął się uczyć języka na podstawie słownika i podręcznika gramatyki, ale zaczął używać nazwiska Sembrzycki. Wspominał, że przebudzenie narodowe miało się dokonać po poznaniu Jadwigi Chmielewskiej, wiejskiej dziewczyny z rodziny doświadczonej przez los, co wzbudziło głębokie współczucie młodego Sembrzyckiego, oskarżającego o tę niedolę nieczułość niemieckiego społeczeństwa. Coraz wyraźniej zaczął się domagać równych praw językowych dla Polaków, a żeby ostatecznie ugruntować poczucie polskości, przeszedł na katolicyzm. Czy dokonał tego jeszcze w Kłajpedzie, gdzie podobno parafianami byli głównie litewscy przybysze z sąsiedniej Żmudzi, czy już w polskim Inowrocławiu, dokąd udał się w 1881 r., tego nie wiemy. Pobyt na Kujawach był króciutki, bowiem już w roku następnym, poprzez Malbork i Królewiec Sembrzycki dotarł do innego miasta Małej Litwy - Tylży. O ile w Prusach przebywał jako dorosły na terenach praktycznie bez związku z kulturą polską, jedynie z niemiecką i litewską, to odmienna sytuacja panowała na Kujawach i tam Sembrzycki zaczął czytać wydawane w Wielkopolsce gazety (Inowrocław należał do prowincji

poznańskiej), nawiązał kontakty z ich redaktorami i związki te stały się jeszcze silniejsze po powrocie nad Niemen. W 1882 r. poznał rodaka z Giżycka (wówczas Leca) Wojciecha Kętrzyńskiego, dyrektora Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie i rzecznika polskości Mazurów, który sam przebył kiedyś podobną przemianę narodową. Wstąpił do Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu i dzięki materialnej pomocy Kętrzyńskiego począł organizować polskie biblioteki w Prusach Wschodnich. W ciągu krótkiego okresu 1883-1884 założył osiem, z czego pierwsza, licząca 44 książki, powstała u ojca w Olecku. Nawiasem mówiąc, część folklorystycznych zbiorów ojca przekazał na ręce Oskara Kolberga do Krakowa. W tym samym czasie w Ostródzie, w drukarni Niemca, pochodzącego z mazurskiej rodziny Carla Eduarda Salewskiego (1831-1917), znanej z edycji polskojęzycznych książek i kalendarzy, docierających daleko poza region, do Nadrenii, Westfalii i na Śląsk Cieszyński, wydawał tygodnik „Mazur”. Nie była to inwestycja udana pod względem finansowym, zdążyło się jednak ukazać 50 numerów (ostatni redagował Marcin Gerst), liczących po 4 strony. Na 400 egzemplarzy nakładu, znalazł jedynie 211 prenumeratorów, co nie zapewniało utrzymania, władze pruskie też nie były zachwycone kolejnym czasopiśmie w języku polskim ani jego linią kulturalną. Na szpaltach czasopisma znalazło się miejsce na debiutanckie poezje Michała Kajki (1858-1940) z Ogródka pod Ełkiem i własne utwory li-

terackie redaktora oraz jego ojca i omówienia klasycznej literatury polskiej.

Już w 1885 r., dzięki poparciu znajomych z Wielkopolski (którego zabrakło w Ostródzie), Sembrzycki nabył własny zakład poligraficzny w Tylży, gdzie rozpoczął wydawanie kolejnego tygodnika, którym był „Mazur Wschodnio-Pruski”, tym razem podkreślający stanowisko polityczne lojalne wobec rządów pruskich, lecz krach nastąpił po wydaniu zaledwie 11 numerów, co spowodowało konieczność zwinienia interesu. Ostatnie numery wyszły już u Józefa Buszczyńskiego w Toruniu. Wydał dwa tomy ostródzkiego „Kalendarza Prusko-Polskiego” (1884-1885) i „Kalendarz Ewangelicko-Polski dla Mazur, Szląska i dla Kaszubów” u Ernesta Lambecka w Toruniu (1886-1890). W latach 1886-1887 współpracował z wrocławskimi „Nowinami Szląskimi”, które publikował w latach 1884-1891 ks. Jerzy Badura (1845-1911), polski pastor z Międzyborza, dzięki pomocy finansowej adwokata i działacza narodowego Alfonsa Parczewskiego z Kalisza.

Na rok 1886 przypadł kolejny zwrot w życiu Sembrzyckiego. U jego podstaw legło tym razem poczucie rozgoryczenia i osobistej urazy, jakiego doznał, gdy fundusze uzbierane przez Polaków z Petersburga zostały przekazane nie na rzecz Mazurów, a dla warmińskiej „Gazety Olsztyńskiej”. Efektem był powrót do protestantyzmu i odejście od tezy o narodowej wspólnotie Polaków i Mazurów, choć nadal pozostał przekonany o potrzebie zachowania języka polskiego

w Prusach. Nie przerwał też kontaktów z polskimi naukowcami. Ważnym dziełem z tego okresu jest „Krótki przegląd literatury ewangelicko-polskiej Mazurów i Szlązaków od 1670 r.”, opublikowany w 1888 r. nakładem „Przyjaciela Ludu” w Nawsiu w Cieszyńskim.

To jednak nie koniec narodowo-religijnych zmagania. W latach 1890-1893 widzimy Sembrzyckiego jako aptekarza, znowu Polaka i katolika w Poznaniu, ściślej mówiąc we wtedy podpoznańskich Jeżycach. W tym czasie złożył szereg materiałów na tematy mazurskie w archiwum Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Także stolica Wielkopolski okazała się tylko jednym z etapów. W 1894 r. osiadł na stałe jako aptekarz w Kłajpedzie, nie rezygnując z działalności naukowej i publikując wiele na temat historii i folkloru Mazur, Litwy i Polski, ale głównie w czasopiśmie niemieckich. I znowu powrócił do Kościoła Ewangelickiego, na co jak mówił, wpływ miała pamięć o zmarłej matce, a w 1899 r. do nazwiska Sembritzki. Jednak i kontakty z Polakami jakiś czas przetrwały, jak świadczą artykuły w warszawskim „Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego (do ok. 1892 r.) oraz w Encyklopedii Orgelbranda. Po 1894 r. opublikował 5 książek, w tym opracowanie dziejów Kłajpedy (1900), historii miasta w XIX w. (1902) i historię powiatu (1918) oraz ponad 150 artykułów i recenzji, początkowo także w polskich czasopiśmie, od lat 90-tych już tylko w niemieckich, co nie znaczy, że zrezygnował z tematyki mazursko-polskiej. Był członkiem po-

ważnych niemieckich towarzystw naukowych, m. in. Towarzystwa Starożytności „Prussia” w Królewcu i Literackiego Towarzystwa Litewskiego w Tylży. Był bibliofilem, z jego zbiorach znajdowało się szereg druków polskich XVIII-XIX w. Po śmierci żony, 31 marca 1902 r., która zapewne z anielską cierpliwością musiała znosić narodowe i wyznaniowe wolty małżonka i częste zmiany miejsca pracy, wkrótce ożenił się ponownie z Lucy Jaetzel (1858-1938), córką mistrza piekarskiego, dzieci nie miał. W styczniu 1911 r. w miejscowym środowisku Johannes Sembritzki obchodził jubileusz 25-lecia pracy pisarskiej

i wydał z tej racji poświęconą własnej osobie pamiątkową publikację o bibliofilskim charakterze. Znaczące, że za początek aktywności twórczej uznał pierwsze artykuły, zamieszczone w 1886 r. w języku niemieckim na łamach „Altpreussisches Monatsschrift” i innych pism niemieckich. Jednocześnie utyskiwał, że w kupieckiej, liberalnej społeczności kłajpedzkiej, także nie jest do końca traktowany jako swój, a nawet za rodzaj dziwaka, z powodu dyletanckich zainteresowań naukowych, pasji bibliofilskiej i konserwatyizmu politycznego. Pisze jednoznacznie o odczuwanym rozgorzyczeniu, rekompensowanym skłonnością do ucieczki w świat natury i w lekturę – ale o Mazurach, polskości i katolicyzmie już nie wspomina. Johannes Sembritzki zmarł 8 marca 1919 r. w Kłajpedzie i tam został pochowany na Cmentarzu Komunalnym, za czasów radzieckich po 1977 r. przekształconym w Park

Rzeźby. Księgozbiór liczący ponad 3300 woluminów, głównie osiemnastowiecznej literatury niemieckiej, uznanej przezeń za klasyczną, zapisał Bibliotece Miejskiej i po II wojnie światowej uległ rozproszeniu. Był twórczy naukowo do ostatka, jedynie dzieła, poświęconego dziejom powiatu Szytokarczma na północ od Niemna, już nie ukończył, dokonał tego Artur Bittens w roku następnym. Nie doczekał momentu, gdy na mocy przegranej wojny i Traktatu Wersalskiego najdalej na północ położone miasto Rzeszy znalazło się pod zarządem francuskim i następnie w granicach Republiki Litewskiej.

Jego i ojca upamiętnia nazwa ulicy Sembrzyckich w rodzinnym Olecku, również szkoła w Pietrzwałdzie pow. Ostróda nosi jego imię. W 2011 r. dawni niemieccy mieszkańcy Kłajpedy przypomnieli o jubileuszu 125-lecia pracy pisarskiej. Ukazało się też sporo opracowań na temat Sembrzyckiego jako działacza polskiego i mazurskiego. Kim zatem był? Sądząc z biografii i przyznając jednostce prawo wyboru, raczej Niemcem pochodzenia mazurskiego i ewangelikiem, który na fali romantycznego uniesienia okresowo przyznał się do polskości w sensie politycznym, uznając że drogę tę może najlepiej zrealizować jako katolik. To drugie w XIX w. tak bardzo nie dziwi, biorąc z jednej strony pod uwagę presję, jakiej bywali w katolickim społeczeństwie poddawani Polacy innych wyznań (choć nie nalegano na polonizację Niemców katolików), z drugiej

strony pruski Kościół Ewangelicki na terenach, gdzie mniejszości narodowe były nieznaczne i poddany kontroli króla i państwa, coraz mocniej występował jako narodowa instytucja niemiecka. Presja katolicyzmu (a gdzie indziej innych wyznań, jak prawosławia w Rosji) bywała zupełnie niezwykła, o czym świadczą w rodzinach mieszanych wyznaniowo „nawrócenia” na łożu śmierci, jak wskazuje przykład samego Wojciecha Kętrzyńskiego, postawionego w obliczu braku zgody na pochówek obok zmarłej córki. Nie ma się zatem co dziwić Sembrzyckiemu, który po romantycznym zachtyśnięciu polskością, znalazł się w obcym sobie środowisku wielkopolskim i zapewne chciał stać się „Polakiem doskonałym”. Życie przyniosło mu rozczarowania, wysokie mniemanie o własnych zdolnościach odebrało to jako obrazę, przeto powrócił do tego, co dawało poczucie zakorzenienia i pewności dobrego wyboru. Na szczęście był nie tylko przewrażliwiony i pamiętliwy lecz również po aptekarsku sumienny i pracowity, dlatego zarówno Polacy, jak i Niemcy, a także Litwini, Mazurzy i Prusacy, bez względu na narodowość i wyznanie, mają sporo do zawdzięczenia farmaceucie z Kłajpedy ze względu na jego działalność na rzecz regionu.

Jerzy Domastowski

(Pierwodruk: „Ewangelik Ostródzki”
nr 5/2015)

Penderecki – Pasja według Świętego Łukasza



Krzysztof Penderecki

W muzyce europejskiej od 2000 lat ważna jest tematyka chrześcijańska. Jednym z często podejmowanych tematów jest opowieść o Męce i Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Ze ściśle muzykologicznego punktu widzenia przybierały one bardzo różnorodne formy muzyczne. Nie sposób wymienić tu wszystkie z nich.

Do najważniejszych niewątpliwie należą Pasje Jana Sebastiana Bacha. Kantor z Lipska napisał ich 4(5). Ich szczegółowe omówienie zamieściłem w „Informatorach Parafialnych” 1-3, 2017.

Ważną pasyjną pozycję w historii muzyki zajmuje skomponowane w 1741 roku Oratorium „Mesjasz” HWV 56* Georga Friedricha Haendla.

Także w Polsce powstawała muzyka o charakterze pasyjnym. Należy w tym miejscu wspomnieć o nauczycielu Fryderyka Chopina, a zarazem luteraninie – Józefie Elsnerze. W latach 1835-37 skomponował on monumentalne *Passio Domini nostri* d-moll Op. 65 na 14 głosów, 3 chóry 4 głosowe i orkiestrę symfoniczną.

Muzyka pasyjna przybierała różne formy. Jedną z bardziej popularnych było *Stabat Mater*** . Wykorzystywana była ona przez wielu kompozytorów, np. Giovanni Battistę Pergolesiego, Antonina Dwořaka, Karola Szymanowskiego, itd.

Także utwory ściśle symfoniczne odnosiły się do Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Bardzo ciekawym przykładem jest tu II Symfonia c-moll *Zmartwychwstanie* Gustava Mahlera do słów poezji Friedricha Gottlieba Klopstocka.

Jednym z najważniejszych utworów pasyjnych XX wieku jest *Passio et Mors Domini Nostri Jesu Christi secundum Lucam* – „Pasja i Śmierć Pana Naszego Jezusa Chrystusa według Świętego Łukasza” Krzysztofa Pendereckiego.

Kompozycja została zamówiona przez Westdeutscher Rundfunk*** jako ważnego elementu uświetniającego 700 rocznicę wyświęcenia Katedry w Münster.

Pasja według Świętego Łukasza Krzysztofa Pendereckiego jest dziełem szczególnym, Nie jest to jeszcze jeden, kolejny utwór o tematyce pasyjnej. Kontekst kompozycji uczynił, że jest to jakby podsumowanie wielowiekowej tradycji

tworzenia muzyki wspominającej Mękę i Śmierć Jezusa Chrystusa.

Kompozytor Krzysztof Penderecki urodził się w Dębicy w 1933 roku w rodzinie o korzeniach ormiańskich. Fakt ten niewątpliwie wpłynął na formę Pasji. Powstała ona w okresie intensywnych poszukiwań nowych dróg ekspresji kompozytorskiej. Zrywania z tradycyjnym pojmowaniem muzyki europejskiej. W Pasji, Penderecki poszedł zupełnie nową, na polskim gruncie, drogą, odnosząc kompozycje do tradycji muzycznych Kościołów Wschodnich, nie tracąc zarazem niczego z nowoczesnych, zachodnich technik kompozycyjnych.

Równocześnie nastąpił tu pewnego rodzaju powrót do technik kompozytorskich okresu Jana Sebastiana Bacha, z pominięciem sposobów komponowania muzyki kantatowo-oratoryjnej epok późniejszych. Penderecki dostosował je do nowoczesnych sposobów komponowania, typowych dla lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku.

W Pasji odnaleźć można liczne archaiczne melodie. Kompozytor posłużył się tu także typową dla okresu renesansu techniką tzw. polichóralności. Do wykonania oratorium potrzebne są 3 chóry i chór chłopięcy. Konstrukcja formalna utworu jest bezpośrednim nawiązaniem do sposobów komponowania stosowanych przez Jana Sebastiana Bacha. Dzieło podzielić można na partie mówione, recitativy, arie, a również części chóralne (stylizowane chorały) i orkiestrowe. Całość, pomimo wszelkich różnic kompozycyjnych kojarzyć się musi w swojej religijnej żarliwości z bachow-

skim wzorcem. W melodiach pojawia się odniesienie do Wielkiego Poprzednika przez zastosowanie sekwencji dźwięków b-a-c-h.

Większa część Pasji napisana jest w technice dysonansowej****, a jedynie te części kompozycji, które mają charakter modlitewny oparte są na interwałach konsonansowych.

Ciekawy jest też sposób wykonania niektórych partii chóralnych. Są to glissanda***** wykonywane zamkniętymi ustami. Sposób recytacji jest też urozmaicony. Niektórym z nich Kompozytor przypisał określone wysokości dźwięków. W innych miejscach kwestia ta pozostawiona jest do decyzji wykonawców. Niektóre recytacje wypowiedane są po kolei, na wzór kanonu.

Recytacja w Pasji ma często charakter ilustracyjny. W zależności od sytuacji może ona mieć charakter rytmiczny, bądź też nierytmiczny. Kompozytor wprowadził też do swojego oratorium elementy ilustracyjne, które w normalnym znaczeniu nie są recytacją. Są nimi krzyki, śmiechi gwizdy tłumu.

W utworze znaleźć również można partie zainspirowane muzyką jazzową. Jazzujące pizzicata***** stanowią jeszcze jeden ze środków ilustracyjnych.

Sposobem nawiązania do muzyki dawnej jest zastosowanie, np. w jednej z arii sopranowych ćwierćtonów*****, które ze względu na pojawienie się skali temperowanej w muzyce europejskiej od wieków nie są wykorzystywane. Obecnie ćwierćtony wykorzystuje się wyłącznie w kulturach muzycznych islamu.

W zamierzeniu Kompozytora, od słuchacza wymagana jest pewna muzyczna wiedza historyczna, gdyż Penderecki komponując *Pasję* dobrze sobie zdawał sprawę, że dotyka tematu uniwersalnego, poruszającego ludzi od wielu wieków. Dlatego to oratorium stanowić musi odniesienie do pasyjnej literatury muzycznej wszystkich epok.

Pasja według Świętego Łukasza podzielona jest na dwie główne części, z których każda składa się z partii mówionych, recitatywów, arii, chorałów i części orkiestrowych. Osobliwością jest część druga, w której znajduje się osobny utwór „*Stabat Mater*” na chór a capella^{*****} (numer 6 części 2).

Pasja według Świętego Łukasza Pendereckiego jest interesującym przykładem „muzycznego zmartwychwstania”. Zmartwychwstania formy muzycznej, która dla niektórych wydawała się reliktem minionych wieków.

I na koniec jeszcze jedna uwaga. Krzysztof Penderecki i jego kompozycje muzyczne przełomu XX i XXI wieku często nieostudnie stygmatyzowane są jako trudne i niezrozumiałe. Nie jest to prawda, choć dla osoby nieostuchanej, muzyka Pendereckiego stwarzać może pewne problemy. W takim przypadku warto posłuchać takiego trudnego utworu kilka razy, aż do pełnego zrozumienia.

A tak jeszcze zupełnie na marginesie. Krzysztof Penderecki przeszedł odwróconą ewolucję kompozytorską. We wczesnych utworach stosowa-

wał niekonwencjonalne sposoby wydobywania dźwięku. Np. w *De Natura Sonoris* wykorzystywał jako instrument muzyczny piłę tarczową. W innych utworach komponował na fortepian preparowany^{*****}. Później w miarę upływu lat jego kompozycje upodabniały się do współczesnego stylu neoromantycznego.

*HWV – Haendel Werke Verzeichnis – Katalog Dzieł Haendla.

***Stabat Mater (dolorosa)* – Stała Matka bolejąca – forma kantatowa opisująca cierpienie Matki Bożej pod Krzyżem Jezusa Chrystusa.

***Westdeutscher Rundfunk – Radio Zachodnioniemieckie.

****Dysonans – połączenie dwóch dźwięków brzmiących niezgodnie. Konsonans – połączenie dwóch dźwięków brzmiących zgodnie. Interwał – określenie odległości sąsiadujących dźwięków.

*****Glissando płynne przejście pomiędzy dwoma dźwiękami możliwymi do zagrania kolejno na danym instrumencie.

*****Pizzicato – sposób wydobywania dźwięku polegający na szarpaniu struny.

*****Ćwierćton – połowa półtonu.

*****A capella – solo, bez orkiestry.

*****Fortepian preparowany to taki, do którego wnętrza wrzucono duże śruby lub inne przedmioty, głównie metalowe.

Wojciech Meixner

Ból – jako cierpienie Ciała i Duszy



Wiele jest definicji bólu. Chcę przytoczyć inną niż ta która przytaczałam w poprzednim artykule wg definicji WHO – „jako nieprzyjemne doświadczenie...”.

Ból to subiektywne doświadczenie, uczucie, które zachodzi w naszej świadomości. Najczęściej jest spowodowany szkodliwymi bodźcami na ciało człowieka lub jego psyche, ale zdarza się, że coś nas boli bez ich udziału.

Postrzeganie bólu u każdego człowieka jest inne. Zależy od danego bodźca, stanu ogólnego zdrowia, wcześniejszych doświadczeń, (szczególnie traumatycznych) oczekiwań (wszystkich innych boli) lub emocji w danej chwili. Może być tak, że reagujemy wysokim ciśnieniem krwi, a świadomie nie czujemy bólu, który powinniśmy obiektywnie odczuwać. Często oglądamy w filmach walczących ze sobą ludzi, którzy zadają sobie ogromne rany, ale walczą dalej, jak gdyby nic się nie stało. Ma-

ło tego, odniesione rany mniej krwawią, niż by to wynikało z doświadczonego urazu.

Tutaj znaczenie ma wyrzut hormonów walki np. **adrenaliny**. Takie sytuacje, też zdarzają się w życiu codziennym. Człowiek okaleczony np. w wypadku komunikacyjnym w pierwszych chwilach twierdzi, że nic mu się nie stało, nic mu nie dolega, i często próbuje się oddalić z miejsca wypadku. Podobnie dzieje się np. na ringu bokserkim, czy po prostu w bójkach ulicznych.

Dlatego lekarz w pierwszej kolejności powinien zająć się dokładną obdukcją pacjenta, poszukiwaniem miejsc pochodzenia bólu, przyczyny czy natężenia bólu. Należy pozwolić poszkodowanemu na własną opowieść o własnym cierpieniu. Jest to bezcenna chwila, która może **nakierować na istotę problemu**.

Bólu człowieka i jego cierpieniu nie należy nigdy negować. Czy to przez lekarza, czy to przez najbliższych. Jeśli pacjent jest „obołaty” lub skarży się na ból, a jest to nieprawdą – wprawny medyk szybko to uchwyci. Dla bliskich, rodziny jeśli nawet to podważają powinni to potraktować jak wołanie o pomoc, wsparcie, zainteresowanie czy zrozumienie. Często pomocny w tej sytuacji jest psycholog dla całej rodziny, dla obopólnego zrozumienia i znalezienia prawdziwych powodów zaistniałej sytuacji.

W książce **Antoniego Kępińskiego** *Gra z czasem* jest przytoczone jego jedno z wielu genialnych stwierdzeń: *najpierw musimy pomóc czło-*

wiekowi w złagodzeniu jego bólu, a dopiero potem można zajmować się jego problemami egzystencjonalnymi czy psychologicznymi subtelnościami...

Dlatego leki są po to, aby każdy Człowiek natychmiast był w stanie znieść swój ból. Metodę leczenia często należy dobrać do pacjenta, a nie zdawać się na najlepszy, najnowszy przebadany model leczenia.

Oczywiście należy również ocenić tzw. próg bólu, który u każdego człowieka jest inny i często nieadekwatny do konkretnego człowieka.

Jurgen Thorwald w swojej genialnej książce *Stulecie chirurgów* opisuje pierwszą udaną operację torbieli jajników, kiedy jeszcze nieznanymi były metody uśmierzania bólu, usypiania chorych i leczenie przeciwbólowego po operacji. Było to w 1806 roku.

Pierwsza operacja w narkozie (amputacji nogi) przy pomocy eteru odbyła się dopiero 21 grudnia 1846 roku. Doktor McDowell na rozpaczliwą prośbę Jane Crawford, matki kilku dzieci, zdecydował się na usunięcie torbieli jajnika, która była wielkości 21 funtów (9,5 kg !!). Sąsiadki były przekonane, że kobieta jest 11 miesięcy cięży!!!

Dr McDowell jak i Jane wiedzieli, że jest to ogromny guz i że w ciągu najbliższych dni spowoduje jej śmierć z powodu ucisku na narządy wewnętrzne i „...zaduszenie serca...”

Kobieta miała czwórkę dzieci i bardzo pragnęła żyć. Błagała Doktora o interwencję chirurgiczną,

tak bardzo pragnęła żyć. Była gotowa znieść każdy ból. Doktor miał świadomość, że operacja otwarcia jamy brzusznej i usunięcia guza bez znieczulania ma nikłe powodzenie i śmierć kobiety, a tłum zgromadzony pod domem na pewno go zlincuje i obwoła mordercą. Wiedziała, że prawdziwym mordercą jest jej guz. Podjęła ryzyko: śmierć natychmiastowa lub szansa, której nie miał nikt. Rozważyła swoją chęć życia, zaufała LEKARZOWI, że wie co robi. Nieprawdopodobne!!! Przeżyła operację na „żywca” i w zdrowiu doczekała 78 urodzin!!! Ta opowieść powinna dawać przemyślenie tym wszystkim, którzy łatwo osądzają lekarzy, podejmujących za każdym razem ryzyko, a na pewno przyjmujących na siebie ogromny ciężar odpowiedzialności przy operacjach innowacyjnych.

Drugie przemyślenie, to ile może, jeśli chce, wytrzymać pacjent, ufając lekarzowi z nadzieją na wyzdrowienie. Tym bardziej, że medycyna obecnie dysponuje naprawdę znakomitymi sposobami uśmierzania bólu.

Ból nie powinien doprowadzać do załamania się człowieka, uchronić go przed ciężącym urazem psychicznym, a w skrajnych przypadkach doprowadza w stan depresji. Depresji, która rujnuje zdrowie i życie.

Joanna Grys-Nowakowska

Sok z brzozy – oczyszczenie i wzmocnienie na wiosnę



Sok z brzozy zwany oskołą, znany jest w medycynie ludowej od bardzo dawna. Pozyskiwany jest z drzewa brzozy wczesną wiosną, jako środek zapobiegający wielu schorzeniom i pomagający w ich leczeniu.

Sok w smaku jest mało wyrazisty, lekko słodkawy, przypomina postudzoną wodę. Zawiera witaminę C, flawonoidy, taniny, a także makro i mikroelementy: wapń, fosfor, potas, magnez, żelazo, miedź, witaminy z grupy B i garbniki.

Sok z brzozy wzmacnia odporność, zapobiega infekcjom, pomaga obniżyć poziom cholesterolu we krwi a przez to zmniejsza ryzyko zwału.

Oskoła pozytywnie wpływa na procesy trawienne, łagodzi podrażnienia jelitowe czy wrzody żołądka. Wypłukuje toksyny z organizmu, zapobiegając chorobom nerek, poprzez hamowanie tworzenia się złożeń oraz kamieni nerkowych.

Sok z brzozy jest świetną wcierką do włosów, wzmacniającą je, dodającą blasku i objętości, przyspiesza ich wzrost i porost.

Sok pozyskuje się bezpośrednio z pnia brzozy, poprzez nawiercanie niewielkich otworów od strony południowej. W otwór wkłada się rurkę i bezpośrednio nią odprowadza sok do naczynia. Pozyskuje się go bardzo krótko, gdyż tylko do momentu, gdy na roślinie pojawią się liście. Prawidłowe pozyskiwanie nie uszkadza drzew.

Soku z brzozy nie filtruje się, nie gotuje i nie podgrzewa. Można przechowywać go maksymalnie 4 doby i tylko w lodówce.

Na zdrowie!
Aneta Liberacka



Sprawozdanie proboszcza Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Poznaniu za rok 2018 r. przedstawione podczas Zgromadzenia Parafialnego w dniu 10.02.2019 r.

Rok 2018 przebiegał pod biblijnym hasłem z księgi Objawienia św. Jana 21,6: Ja pragnącemu dam darmo ze źródła wody żywota. W ten sposób Kościół na nowo chciał przypomnieć, iż jedynie Jezus Chrystus jest źródłem życiodajnych sił, i jedynie On jest w stanie wyzwolić w nas życiowy potencjał ku temu, abyśmy żyli pełnią i aby nasze życie obfitowało. To biblijne świadectwo inspirowało i prowadziło nas w życiu parafialnym w 2018 r.

1. Nabożeństwa

Życie zborowe w prezentowanym okresie sprawozdawczym skupiało się głównie na niedzielnych oraz świątecznych nabożeństwach. W każdą 1. i 3. niedzielę miesiąca odbywały się nabożeństwa spowiednio-komunijne. Ponadto raz w miesiącu prowadzone były nabożeństwa wieczorne. Niestety liczba uczestników tych nabożeństw jest stosunkowo niewielka ok. 10 osób. W szczególności w okresie zimowym daje się zauważyć znaczny spadek uczestników. Warto rozważyć, aby nabożeństwa wieczorne odbywały się w okresie od wiosny do jesieni.

Dodatkowo w okresie adwentowym oraz pasyjnym odprawiane były tygodniowe nabożeństwa słowa. W naszym filiale we Wrześni nabożeństwa odbywały się regularnie w każdą 2. niedzielę miesiąca, ponadto odprawione zostały nabożeństwa świąteczne w Wielkanoc oraz 1. Święto Narodzenia Pańskiego. Niestety z uwagi na wiek naszych parafian, stan ich zdrowia oraz brak wstąpień, liczba uczestników nabożeństw w Gnieźnie spadła do 3 osób. Co więcej, w ubiegłym roku po raz pierwszy nastąpiła sytuacja, iż w zasadzie w całym okresie jesienno-zimowym nabożeństwa nie odbywały się.

W ubiegłym roku obchodziliśmy ważne dla naszego Zboru uroczystości:

- 1.dzień Świąt Zesłania Ducha Św. (20.05.) przeżywaliśmy uroczystość Konfirmacji, do której przystąpiło sześcioro konfirmantów,
- w niedzielę 16 września przeżywaliśmy 14. rocznicę poświęcenia Kościoła Łaski Bożej oraz Centrum Parafialnego. W tej uroczystości towarzyszył nam Biskup Diecezji Wrocławskiej ks. Waldemar Pytel wraz z Matżonką Bożeną Pytel,
- ponadto zostały odprawione trzy nabożeństwa rodzinne: w dniu 24 czerwca, podczas którego przeżywaliśmy Zakończenie Roku Szkolnego, zaś po nabożeństwie odbył się Piknik Parafialny; w Dziękczyne Święto Żniw oraz w 3. niedzielę Adwentu - nabożeństwo połączone z Gwiazdką dla dzieci;

- w minionym roku zostało odprawione nabożeństwo według liturgii Kościoła Ewangelicko-Reformowanego. Nabożeństwo prowadził ks. mjr Tadeusz Jelinek z Zelowa.

2. Wydarzenia parafialne

Z istotnych wydarzeń, jakie miały miejsce w naszej Parafii warto odnotować:

- w okresie od stycznia do października odbywał się w naszej parafii Kurs duszpasterski I stopnia, organizowany przez Centrum Misji i Ewangelizacji. Kurs prowadzony był przez superwizorów psychologiczno-pastoralnych Urszulę Brodę i ks. Marcina Kotasa. W kursie uczestniczyło 8 osób zarówno z naszego Kościoła, jak i Kościoła rzymskokatolickiego. Warto zaznaczyć, że w kursie wzięło udział troje naszych parafian;

- 8-9 marca Synod Diecezjalny, którego część tematyczna skupiona była wokół zagadnienia wieku przystępowania do Konfirmacji. Podczas Synodu wygłosiłem referat poświęcony *Konfirmacji z perspektywy parafii diasporalnej*;

- 24 marca – *Międzyparafialne Rekolekcje Pasyjne*. Program rekolekcji skierowany był do trzech grup wiekowych: dzieci, młodzieży i dorosłych. Zaproszenie do udziału w rekolekcjach kierowane było zarówno do naszych parafian, jak i członków sąsiednich parafii ewangelickich. W rekolekcjach udział wzięło ok. 120 osób m.in. z Torunia, Konina, Bydgoszczy, Grudziądz, Elbląga.

- 13-14 kwietnia – przedstawiciele naszej parafii (dr Małgorzata Grzywacz, Olaf Meyer, ks. Marcin Liberacki) wzięli udział w jubileuszu założenia Towarzystwa Ewangelickich Poznańczyków (Der Gemeinschaft Evangelischer Posener) w Luneburgu;

- 16 kwietnia – odwiedziny grupy superintendentów okręgu Berlin – Górne Łużyce. Spotkanie służyło prezentacji życia naszej parafii,

- ekumeniczna modlitwa Taize z udziałem brata Macieja ze wspólnoty Taize. Modlitwa połączona z warsztatami zgromadziła ponad 100 osób z różnych Kościołów chrześcijańskich,

- w Wielki Czwartek po odprawionym nabożeństwie wieczornym po raz pierwszy w naszej Parafii przeżywaliśmy Wieczór Szabasowy. Spotkanie miało na celu przybliżyć historyczny i religijnych kontekst Wieczery paschalnej. Serdeczne podziękowania państwu Elżbiecie i Wojciechowi Meixner za przygotowanie i poprowadzenie nas w przeżywaniu tego spotkania,

- 6 maja odbyło się w naszej Parafii spotkanie z Imamem wspólnoty muzulmańskiej z Poznania,

- w sierpniu gościliśmy w naszej Parafii 25-osobową grupę emerytowanych duchownych naszego Kościoła wraz z małżonkami. Spotkania mają charakter rekolekcyjny i organizowane są rokrocznie przez Biskupa Kościoła w różnych miejscach;

- w dniach 21-23 września grupa młodzieży wzięła udział w OZME we Świdnicy,

- w dniach 22-24 listopada Parafia zorganizowała spotkanie dla Pań pt. *Wspólne czytanie książki*

Biegąca z wilkami. Czytał i komentował ks. Marek Jerzy Uglorz. W spotkaniu uczestniczyło 15 Pań (z naszej Parafii, z Elbląga, i spoza naszego Kościoła).

- w ostatni weekend września 27-30. 09. pod przewodnictwem ks. Marcina Liberackiego odbyła się wycieczka parafialna do Lublina,

- warsztaty adwentowe dla rodzin, przygotowane przez Sandrę Śliwkę,

- parafialne spotkanie adwentowe, które zgromadziło ok. 70 osób.

3. Życie parafialne

W pierwszej połowie 2018 r. odbywały się cykliczne spotkania dla rodziców, opiekunów i wychowawców poświęcone zagadnieniom wychowania, rodzicielstwa, relacji w obszarze rodziny. W ramach tych spotkań gościliśmy psychoterapeutkę, seksuolog Mirosławę Klaus-Majerowicz, psycholog Katarzynę Michalską, oraz duszpasterzy rodzin p. Mariolę i Romana Fenger.

Od września ubiegłego roku zainicjowaliśmy nowy cykl spotkań pt. *Dialogi w wierze, czyli luterzańskie spotkania nie tylko z filozofią*. Spotkania odbywają się mniej więcej raz w miesiącu, po nabożeństwach i prowadzone są przez naszego parafianina p. Pawła Łukasza – Nowakowskiego.

W każdy wtorek miesiąca poza okresem wakacyjnym odbywają się spotkania dla studentów oraz młodzieży pracującej. Regularnie odbywały się spotkania dla osób zainteresowanych nauką naszego Kościoła. Biorą w nich udział głównie osoby, które przygotowują się do konwersji, lecz i osoby zainteresowane protestantyzmem. W prezentowanym okresie aktu wstąpienia do naszego Kościoła dokonało 7 osób. Na chwilę obecną w spotkaniach uczestniczy grupa 8-10 osób. Osoba wyrażająca wolę wstąpienia do naszego Kościoła po około rocznym przygotowaniu odbywa rozmowę z członkami Rady Parafialnej. Regularnie w każdą pierwszą środę miesiąca, poza okresem wakacyjnym spotykało się Koło Seniorów. W spotkaniach uczestniczy ok. 15 seniorów. Każdorazowo podczas spotkań prezentowane są tematy, które w większości przygotowują nasi parafie. W ubiegłym roku odbywały się również spotkania Koło Pań. Osobą odpowiedzialną za te spotkania jest dr Małgorzata Grzywacz. Ze względu na dosyć małe zainteresowanie tą formą aktywności parafialnej planowana jest zmiana dotychczasowej formuły spotkań dla Pań.

4. Nauczanie katechetyczne, praca z dziećmi i młodzieżą.

Liczba dzieci zapisanych na szkółki niedzielne wynosi 50. Niemal od dwóch lata szkółki niedzielne prowadzone są w dwóch grupach wiekowych: młodsza, dzieci od 3 lat do 3 kl. Szkoły Podstawowej i grupa starsza od 4-7 klasy SP. Od stycznia ubiegłego roku dysponujemy dodatkową salką katechetyczną, dzięki której dzieci odbywają zajęcia w komfortowych warunkach. Szkółki niedzielne prowadzone są przez p. Zuzannę i Elżbietę Jen (młodsza grupa) oraz Sandrę Śliwkę, a w zastępstwie Magdalenę Pinkas, oraz Rafała Krause (grupa starsza).

Nauczaniem katechetycznym obojętnych jest w naszym punkcie katechetycznym 40 uczniów. Lekcje religii prowadzą wikariusz oraz proboszcz.

Wydarzenia związane z pracą dziećmi i młodzieżą:

- rekolekcje pasyjne
- piknik parafialny,
- Dzień malucha 13.07.
- półkolonie językowe English Bible Camp 23-27.07.
- wyjazd weekendowy dla starszych dzieci do Pstrążnej 24-26.08.
- OZME 21-23.09.
- rekolekcyjny wyjazd studentów do Grudziądza,
- Pierwsza Świeca (spotkanie adwentowe dla dzieci)

5. Diakonia

W ramach działalności diakonijnej naszej Parafii prowadzona jest Stacja Diakonijna. Zatrudniona jest pielęgniarka p. Arleta Białas, która pełni dyżur w każdą niedzielę oraz wtorek w godzinach od 9.00-11.00, ponadto w czasie trwania Koła Seniorów. W ramach stacji diakonijnej można skorzystać z podstawowych zabiegów pielęgniarskich, porad lekarskich, siłowni. Organizujemy odwiedziny domowe, transport na wizyty lekarskie, rehabilitacyjne a także na nabożeństwa. Prowadzona jest również wypożyczalnia sprzętu rehabilitacyjnego.

W ramach Diakonii udzielana jest również pomoc finansowa przy zakupie lekarstw. Organizowane są paczki żywnościowe według potrzeb oraz paczki dla seniorów. W tym miejscu z serca dziękuję za wsparcie naszej Diakonii przez odpis 1% podatku. W roku ubiegłym Parafia otrzymała wsparcie finansowe w wysokości 4856,80. Z tych środków jak i częściowo ze środków parafialnych zakupiliśmy nowe łóżko rehabilitacyjne oraz dofinansowaliśmy zakup aparatu słuchowego dla naszego parafianina. W tym miejsce serdecznie dziękuję za Państwa deklaracje odpisu 1% od dochodu na rzecz naszej Parafii. Dzięki temu wsparciu możemy rozwijać naszą działalność diakonijną.

Parafia jest współnikiem **Diakonijnej Spółki Zatrudnienia w Kwilczu**. W ramach spółki podjęliśmy rozmowy, aby model pracy diakonijnej, która ma miejsce w Kwilczu przenieść na rynek Poznański. Wówczas w ramach zasobów parafialnych nieruchomości przy ul. Promienistej realizowana była działalność diakonijna polegająca na urządzeniu i najmie mieszkań treningowych. Jesteśmy w fazie wypracowywania możliwości takiej działalności w Poznaniu. W minionym roku podczas Święta Żniw po raz kolejny przeprowadziliśmy zbiórkę artykułów spożywczych, papierniczych, higienicznych, które przekazaliśmy podopiecznym Diakonijnej Spółki Zatrudnienia.

Włączyliśmy się także w ogólnopolską akcję Prezent pod choinkę. W parafii zebraliśmy 40 paczek.

6. Kontakty zagraniczne i partnerstwa

Parafia posiada partnerstwo z parafią ewangelicko-reformowaną w Amsterdamie oraz z Kościołem lądowym w Hanowerze. W ubiegłym roku nie doszło do wzajemnych odwiedzin.

7. Działalność muzyczna

W naszej Parafii działa Chór parafialny, którym kieruje Małgorzata Raszyk – Kopczyńska. Próby odbywały się regularnie w każdy czwartek tygodnia. Chór uczestniczył we wszystkich uroczystych nabożeństwach organizowanych w Parafii. Ponadto wziął udział w Diecezjalnym Zjeździe Chórów w Lipnie, uczestniczył w nabożeństwie centralnym w Katedrze Poznańskiej podczas ubiegłorocznych obchodów Ekumenicznego Święta Biblii oraz podczas Wieczoru Kolęd w dniu 6 stycznia.

W ubiegłym roku odbyła się 12 edycja festiwalu muzycznego Wiosna Muzyczna u Luteranów. W ramach festiwalu zorganizowaliśmy trzy koncerty: organowy w wykonaniu Kamili Twardzik, chórowy w wykonaniu Poznańskiego Chóru Kameralnego oraz koncert kameralny w wykonaniu Maksymiliana Święcha oraz Sławomira Bronka.

Ponadto w naszym Kościele odbyło się jeszcze 5 koncertów, w tym Wieczór Kolęd w Święto Epifanii przy udziale Chóru parafialnego oraz zespołu z Parafii rzymskokatolickiej.

W ubiegłym roku gościliśmy ponadto Chór męski z parafii ewangelickiej w Wiśle, chór towarzyszył nam podczas nabożeństwa na Zakończenie Roku Szkolnego.

8. Ekumenia

Nasza Parafia jest aktywna w działalności ekumenicznej w naszym mieście. Co miesiąc odbywają się posiedzenia Poznańskiej Grupy Ekumenicznej. W minionym roku po raz XVI, PGE zorganizowała Ekumeniczne Święto Biblii.

W roku 2018 w ramach obchodów Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan w dniu 21.01. zostało odprawione w naszym kościele nabożeństwo ekumeniczne, podczas którego kazanie wygłosił pastor Piotr Wisetka z Kościoła Zielonoświątkowego.

Ponadto w pierwszy piątek marca w naszym kościele odbyło się nabożeństwo ekumeniczne z okazji Światowego Dnia Modlitwy. Nabożeństwo zostało przygotowane i poprowadzone przez kobiety z różnych wyznań, zaś materiały na obchody ŚDM zostały przygotowane przez chrześcijanki z Surinamu.

Warto w tym miejscu odnotować, iż po ponad 30 letniej służbie duszpasterskiej w Poznaniu, ks. Jan Ostryk – proboszcz Parafii Ewangelicko-Methodystycznej zakończył pracę w Poznaniu i przeprowadził się do Ostródy. Ks. Jan Ostryk od początku powstania Poznańskiej Grupy Ekumenicznej w Poznaniu był jej współprzewodniczącym. Zakończenie pracy przez ks. Ostryka w Poznaniu spowodowało konieczność wyboru przewodniczącego Poznańskiego Oddziału Polskiej Rady Ekumenicznej. I tak

przedstawiciele Kościołów członkowskich w dniu 5 listopada ub. wybrali moją osobę na przewodniczącego Oddziału. Pełnienie tej funkcji wiąże się z objęciem współprzewodniczenia Poznańskiej Grupy Ekumenicznej, co nastąpiło z dniem 1 lutego.

9. Komisja Regulacyjna

Parafia jest wnioskodawcą kilkuset spraw związanych z rewindykacją mienia poewangelickiego na terenie Wielkopolski. Do rozpatrzenia pozostało około 50 wniosków. Niestety od 2017 roku Wojewoda Wielkopolski zmienił swoje dotychczasowe stanowisko w kwestii zwrotu mienia poewangelickiego, co przekłada na się na to, że strony postępowania nie widzą możliwości wypracowania ugody, zaś Komisja w obliczu stanowiska Wojewody nie wydaje samodzielnych orzeczeń.

10. Inne

W Parafii regularnie wydawany jest **Informator Parafialny**. Informator redagowany jest przez Pastorową Halinę Raszyk, zaś autorami artykułów są nasi parafianie. W tym miejscu serdecznie dziękuję zespołowi redakcyjnemu, autorom tekstów oraz grafikowi za pracę wnoszoną w redagowanie i wydawanie naszego biuletynu parafialnego.

Naszą Parafię regularnie odwiedzają grupy przedszkolne, szkolne zarówno z Poznania jak i okolicznych miejscowości. Ponadto w ubiegłym roku odbyły się zajęcia dla studentów filologii, Instytutu Historycznego, Harcerzy, Seniorów.

Prowadzone były odwiedziny domowe zarówno przez ks. Marcina Liberackiego, jak i Proboszcza.

Dane statystyczne:	2018
Liczba wiernych:	341
Liczba konwersji:	9
Liczba Chrztałów:	5
Liczba zgonów:	3
Liczba Ślubów:	5
Liczba osób wpisanych do Parafii :	5
Liczba osób wyrejestrowanych z Parafii:	0
Liczba osób przystępujących do Komunii Św.:	1424
Średnia ofiarność:	207,85

11. Zakończenie

Jesienią ubiegłego roku Synod Kościoła podjął uchwałę dotyczącą wieku przystępowania do Konfirmacji oraz możliwości udzielania Komunii Św. dzieciom. Zgodnie z tą uchwałą chciałbym, aby w naszej Parafii dzieci mogły przystępować do Stołu Pańskiego. Wiąże się to z odpowiednim

WYDARZYŁO SIĘ

przygotowaniem zarówno dzieci, jak i rodziców do Sakramentu. Moją intencją jest, aby na przestrzeni tego roku zostały wypracowane praktyczne działania, które umożliwią dzieciom przystępowanie do Komunii Św. tak, od nowego roku kościelnego, czyli z pierwszą niedzielą adwentu dzieci mogły być już uczestnikami Komunii Św.

W tym roku Polskiego Towarzystwo Ewangelickie obchodzi Jubileusz 100-lecia powstania. Warto przypomnieć, iż PTEw zostało założone w Poznaniu, jako załączek naszej Parafii. Rok później w 1920 r. została założona formalnie nasza Parafia. Przyszły rok będzie dla nas rokiem jubileuszowym, a to oznacza, iż już w tym roku będziemy podejmowali działania, dzięki którym nie tylko w wymiarze parafialnym, ale szerzej, lokalnym będziemy mogli zaprezentować swoją historię i działalność.

Na zakończenie swojego sprawozdania chciałbym podziękować przede wszystkim Bogu za Jego błogostawieństwa, jakie nam wyświadczał. Chciałbym również wyrazić słowa wdzięczności Wam wszystkim drodzy Zborownicy. Dziękuję członkom Rady Parafialnej, Prezydium, Komisji Rewizyjnej, Chórowi Parafialnemu, członkiniom Koła Pań, Kołu Seniorów, młodzieży, pracownikom etatowym, wolontariuszom należącym i nienależącym do naszej Parafii, sympatykom, uczestnikom nabożeństw za zaangażowanie w pracy na rzecz Parafii, całego Kościoła i w szerszym kontekście, w pracy na rzecz szerzenia Królestwa Bożego. Dziękuję za każde dobre i życzliwe słowo, dziękuję za pomocną dłoń, modlitwy, wsparcie.

Przed nami nowy rok, kolejne wyzwania, plany i zamierzenia. W nowy 2019 rok wprowadza nas hasło biblijne z Psalmu 34, 15 : Szukaj pokoju i dąż do niego. Zaś Synod Kościoła ogłosił bieżący rok Rokiem troski o stworzenie. Niech dobry i łaskawy Bóg natchnie nas mocą swojego Ducha, abyśmy w wymiarze osobistym, jak również wspólnotowym byli ludźmi dążącymi do pokoju, jak też go wrażliwymi w naszych domach, rodzinach, w obszarach zawodowych, wszędzie tam, gdzie Bóg stawia nas w konkretnych rolach i sytuacjach życiowych.

Ks. Marcin Kotas
Proboszcz



Aby wesprzeć działalność diakonijną naszej Parafii należy w zeznaniu podatkowym wpisać **KRS Diakonii Kościoła: 0000260697**, wyliczoną kwotę 1% podatku, a w polu „cel szczegółowy” wpisać: **Diakonia Poznań.Bank PEKAO S.A. IO/Warszawa 78124010371111000006931384**

Wprowadzenie Rady Parafialnej

W niedzielę 10 lutego 2019 r. w poznańskim kościele Łaski Bożej miało miejsce nabożeństwo, w czasie którego w urzędowanie została wprowadzona nowo wybrana Rada Parafialna. Nabożeństwo rozpoczęło się procesjonalnym wejściem do kościoła członków Rady Parafialnej, poprzedzających ks. prof. Marcina Hintza, biskupa diecezji pomorsko-wielkopolskiej, księdza proboszcza Marcina Kotasa i księdza wikariusza Marcina Liberackiego. Słowa powitania wygłosił ks. Marcin Kotas, następnie ks. Marcin Liberacki poprowadził liturgię spowiednią. W liturgii wstępnej udział wzięli także członkowie Rady Parafialnej p. Magdalena Kociorska oraz p. Piotr Bisok, którzy odczytali teksty biblijne.

Kolejnym ważnym punktem był akt ślubowania i wprowadzenia w urząd nowej Rady, którego dokonał biskup diecezjalny.

Oto lista członków Rady wybranych podczas Zgromadzenia Parafialnego w dniu 19 listopada 2018 r. na nową pięcioletnią kadencję 2019-2024: **Piotr Bisok, Jerzy Domastowski, Jerzy Gizło, Przemysław Hewelt, Elżbieta Jen, Magdalena Kociorska, Martina Meyer, Bernard Rozwałka, Lesław Szymaszkiewicz** oraz z urzędu proboszcz **ks. Marcin Kotas** i wikariusz **ks. Marcin Liberacki**. Kazanie na tekst

z Ewangelii Marka 4,35-41 wygłosił bp prof. Marcin Hintz. Doniosłość chwili podkreślił liczny udział zboru w Komunii Św.

Bezpośrednio po nabożeństwie w sali przy kościele odbyło się sprawozdawcze zgromadzenie parafialne. Po nim miało miejsce osobne spotkanie radnych z biskupem diecezjalnym, który przypomniał obowiązki członków gremium i podstawowe kierunki, w jakich powinni rozwijać działalność dla dobra zboru, diecezji i całego Kościoła.

Na pierwszym posiedzeniu 25 lutego 2019 r. nowo wprowadzonej Rady Parafialnej doszło do jej ukonstytuowania. Prezesem Rady Parafialnej został wybrany mec. Bernard Rozwałka, wiceprezesem z urzędu został proboszcz ks. Marcin Kotas, skarbnikiem dr Jerzy Gizło a sekretarzem dr Przemysław Hewelt.

Powołano także komisję administracyjno-gospodarczą w osobach: dr Jerzy Gizło, p. Piotr Bisok, p. Lesław Szymaszkiewicz, ks. Marcin Kotas, komisję diakonijną: dr Jerzy Gizło, p. Lesław Szymaszkiewicz, p. Magdalena Kociorska oraz komisję dzieci i młodzieży w osobach p. Elżbieta Jen, p. Piotr Bisok, p. Lesław Szymaszkiewicz, ks. Marcin Liberacki.

ks. Marcin Liberacki

Zdjęcia z uroczystości: 3 strona okładki

Światowy Dzień Modlitwy

Pójdźcie, oto wszystko jest

Po raz kolejny przedstawicielki Kościołów: luterńskiego, metodystycznego i rzymskokatolickiego wspólnie przygotowały w Poznaniu nabożeństwo z okazji Światowego Dnia Modlitwy. W pierwszy piątek marca spotkaliśmy się w naszym kościele Łaski Bożej, by w ekumenicznym gronie przeżywać nabożeństwo. Niejako kłamrą spinającą to wspólne świętowanie były słowa, jakie skierowali do nas dwaj współprzewodniczący Poznańskiej Grupy Ekumenicznej. Ks. Marcin Kotas, proboszcz naszej parafii powitał nas serdecznie i wprowadził w klimat nabożeństwa, a ks. dr Tomasz Siuda na zakończenie w ciepłych słowach podziękował za wspólnie spędzony czas.

Tegoroczną liturgię przygotowały kobiety ze Słowenii, jednego z najmniejszych i najmłodszych krajów w Europie, a za hasło przewodnie obraly słowa z przypowieści Jezusa „Pójdźcie, oto wszystko jest gotowe”.

My kobiety sprawujące liturgię, zasiadając do symbolicznego stołu, myślami i modlitwą byłyśmy ze słoweńskimi kobietami, które naszymi ustami opowiedziały swoje historie. Podzieliły się swoimi, często bolesnymi, doświadczeniami, swoimi oczekiwaniami i nadziejami. Prosiłyśmy Boga, by otworzył nasze oczy, uszy i serca na potrzeby innych ludzi.

Bóg w swej wielkiej miłości i łaskawości zaprasza nas na ucztę. Refleksją nad Bożym zaproszeniem, nad naszymi relacjami z Bogiem i z drugim człowiekiem, w oparciu o tekst Jezusowej przypowieści z Ewangelii Łukasza 14,15-24 podzieliła się z nami Irena Nawrocka z parafii rzymskokatolickiej na Górczynie.

Pięknym dopełnieniem całości były jak zawsze słowa pieśni. Z radością i ochoczo śpiewaliśmy, prowadzone głosem i wspierane akompaniamentem Eweliny Źdzalik z parafii górczyńskiej. „Chodźcie wszyscy, Jezus wzywa wszystkich nas. Pójdźmy razem, stół gotowy, czeka Pan.” Wszyscy jesteśmy zaproszeni na święto wiary. Jest miejsce dla każdego. To od nas zależy, czy przyjmimy zaproszenie. Otwórzmy więc serca, zaufajmy Bożej łasce i chodźmy. Chodźmy z radością i przyprowadźmy też innych.

Nabożeństwo zakończyliśmy pieśnią „Błogosław duszo ma Panu”. Po raz pierwszy zaśpiewaliśmy ją w 2015 roku i odtąd rokrocznie rozbrzmiewa na naszych nabożeństwach Światowego Dnia Modlitwy. Towarzyszyła nam w różnych, radosnych i trudnych, momentach, nabierając dla nas szczególnego znaczenia.

Elżbieta Jen

Ktokolwiek widział, ktokolwiek słyszał? – reaktywacja

Jakiś czas temu w naszej parafii „koto Pań” po prostu zniknęło. A szkoda, dla mnie i dla Pań, które na nie regularnie uczęszczały to nie były tylko spotkania „emerytek”, które przychodziły by zająć sobie czas. Były to spotkania dla kobiet, które wspólnie nie tylko mogły pochylić się nad jakimś ciekawym tematem, ale mogły też nawiązać relację. Tutaj nie liczył się wiek, każda z Pań ze swoim bagażem doświadczeń była wyjątkowa. To tutaj miałyśmy czas dla siebie. Niestety w ogłoszeniach parafialnych koto Pań zniknęło. Powód? Brak kobiet. Czy w naszej parafii brakuje kobiet? Czy po prostu każda z nas ukrywa się pod grubym szalem zimowego płaszcza? A może po prostu sama nazwa „koto pań” odstraszała? Nie wiem. Wiedziałam jednak, że kilkuletnie zaangażowanie, próba stworzenia miejsca dla kobiet w parafii nie mogła tak po prostu „zniknąć”. Postanowiłam działać! Dzięki przychylności władz parafialnych i zaangażowaniu innych osób (za co dziękuję!), zorganizowałam „Spotkanie dla kobiet”. W sobotę 23 lutego, sześć odważnych kobiet, pojawiło się na parafii by poruszyć temat „być kobietą”, który poprowadziła p. Katarzyna Kowalska. Kobieta o wielu twarzach mama, żona, teolog, pedagog, terapeutka. Pomysłodawczyni i twórcza wspaniałych dzieł w Pracowni Pod Dobrym Aniołem. Przedstawiła nam ona kobiety w Biblii. Jakie były, jak działa-

ły, czym się wyróżniały i co przeżywały? Następnie wspólnie zastanawialiśmy się jakie są dzisiejsze kobiety. W trakcie rozmów, picia kawy, herbaty i konsumpcji słodkości na stołach przeszliśmy do warsztatów kreatywnych, które były podsumowaniem naszego spotkania. Większość z Pań odkryła ukryte talenty gdy zaczęliśmy ozdabiać herbaciarki. Dla mnie było to wyjątkowe spotkanie. Wyszłam z niego pełna nadziei, że może spotkanie te wpiszą się znów w stały harmonogram życia parafialnego. Marzec rozpoczyna Dzień Kobiet, mówimy wtedy jak ważne są kobiety, ile są warte, że powinny zrobić coś dla siebie. Mam więc propozycję zróbmy coś dla siebie. Stwórzmy razem przestrzeń w naszej parafii dla kobiet. Wyjdźmy zza naszych czapek, szali, zza naszych wymówek. Rozejrzyjmy się. Jest nas wiele, a każda z nas to wyjątkowy potencjał.

Sandra Śliwka



Nasza młodzież też się spotyka



ZAPOWIEDZI WYDARZEŃ

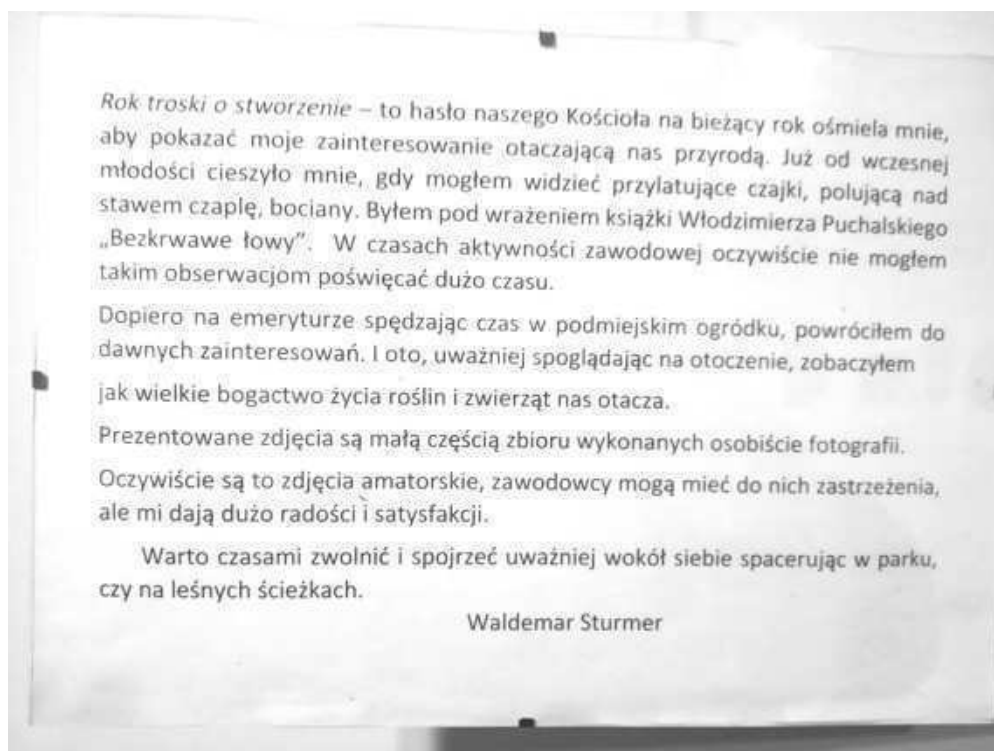
15-16 marca – synod Diecezjalny w Bydgoszcy

28-30 marca godz. 18.30 – ewangelizacja satelitarna ProChrist

3 kwietnia godz. 15.00 – Kóło Seniorów

13 kwietnia godz. 10.30 – Rekolekcje pasyjne

Zapraszamy do oglądania wystawy (w holu Centrum) fotografii przyrodniczych p. Waldemara Stürmera



PLAN NABOŻEŃSTW

MARZEC 2018 – KWIECIEŃ 2019

KOŚCIÓŁ ŁASKI BOŻEJ, POZNAŃ UL. OBOZOWA 5

6 marca 2019 r. – godz. 18.00

Środa popielcowa – Dzień Pokuty

Nabożeństwo słowa

10 marca 2019 r. – godz. 10.00

1. niedziela pasyjna

Nabożeństwo słowa

13 marca 2019 r. – godz. 18.00

Tygodniowe nabożeństwo pasyjne

Nabożeństwo słowa

17 marca 2019 r. – godz. 10.00

2. niedziela pasyjna

Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

20 marca 2019 r. – godz. 18.00

Tygodniowe nabożeństwo pasyjne

Nabożeństwo słowa

24 marca 2019 r. – godz. 10.00

3. niedziela pasyjna

Nabożeństwo słowa

27 marca 2019 r. – godz. 18.00

Tygodniowe nabożeństwo pasyjne

Nabożeństwo słowa

31 marca 2019 r. – godz. 10.00

4. niedziela pasyjna

Nabożeństwo słowa

3 kwietnia 2019 r. – godz. 18.00

Tygodniowe nabożeństwo pasyjne

Nabożeństwo słowa

7 kwietnia 2019 r. godz. 10.00

5. Niedziela pasyjna

Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

10 kwietnia 2019 r. – godz. 18.00

Tygodniowe nabożeństwo pasyjne

Nabożeństwo słowa

14 kwietnia 2019 r. – godz. 10.00

Niedziela Palmowa

Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

18 kwietnia 2019 r. – godz. 18.00

Wielki Czwartek

Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

19 kwietnia 2019 r. – godz. 10.00 i 18.00

Wielki Piątek

Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

20 kwietnia 2019 r. – godz. 10.00

1.Święto Zmartwychwstania Pańskiego

Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

21 kwietnia 2019 r. – godz. 10.00

2.Święto Zmartwychwstania Pańskiego

Nabożeństwo słowa

28 kwietnia 2019 r. – godz. 10.00

1. niedziela po Wielkanocy

Nabożeństwo słowa

5 maja 2019 r. – godz. 10.00

2. niedziela po Wielkanocy

Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

GNIEZNO

nabożeństwa odbywają się w Kościele rzymskokatolickim przy ul. E. Orzeszkowej 22d

7 kwietnia 2019 r. – godz. 15.30

5. Niedziela pasyjna

Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

5 maja 2019 r. – godz. 15.30

2. niedziela po Wielkanocy

Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

WRZEŚNIA

nabożeństwa odbywają się w budynku przy ul. 3 Maja 11

14 kwietnia 2019 r. – godz. 15.00

Niedziela Palmowa

Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

12 maja 2019 r. – godz. 15.00

2. niedziela po Wielkanocy

Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

20 kwietnia 2019 r. – godz. 13.00

1.Święto Zmartwychwstania Pańskiego

Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

Stałe zajęcia w parafii:

Kancelaria Parafialna

czynna wt.–czw.: 9.00–13.00; pt. 16.00–18.00;

w niedzielę przed i po nabożeństwie

Chór parafialny

czwartek godz. 18.00

Lekcje religii

według ustalonego planu zajęć

Szkółki niedzielne

zajęcia dla dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym odbywają się dwóch grupach równoległe do nabożeństw niedzielnych

Spotkania dla zainteresowanych protestantyzmem

czw. godz. 19.30

DANE KONTAKTOWE

Stacja Diakonijna

dyżur wt. 09.00–13.00; w nd. przed i po nabożeństwie

Pielęgniarka

Arleta Białas

Tel. 783 984 495

Konsultacje medyczne:

dr Jerzy Gizło

Tel. 602 661 531

Punkt z wydawnictwami

dyżur przed i po nabożeństwie

Rozmowy duszpasterskie

Duchowni są do dyspozycji w godzinach urzędowania kancelarii, jak również poza godzinami kancelaryjnymi po uprzednim uzgodnieniu

Proboszcz: ks. Marcin Kotas

Kontakt: marcin.kotas@luteranie.pl;

kom. 605 93 70 35; tel. 61 862 00 31

Wikariusz: ks. Marcin Liberacki

Kontakt: marcin.liberacki@luteranie.pl;

kom. 503 156 899 tel. 61 862 00 31

adres Parafii:

Parafia Ewangelicko-Augsburska

ul. Obozowa 5

60-289 Poznań

tel. 61 862 00 31

fax. 61 862 01 39

strona internetowa: www.poznan.luteranie.pl

email: poznan@luteranie.pl

numer konta parafialnego:

PKO BP

PL 40 1020 4027 0000 1002 0352 5078

Kod BIC (SWIFT) banku: BPKOPLPW

Ks. Marcin Kotas

Proboszcz

Ks. Marcin Liberacki

Wikariusz

Małgorzata Raszyk-Kopczyńska

Sekretarka, organistka

Chrystian Białas

Kościelny, gospodarz

Administracja Parafii:

ul. Obozowa 5

60-28 9 Poznań

Tel. 693 375 513

Adrianna Gabryś

Kierownik administracji nieruchomości

Michał Jadwiszczok

Administrator

Przemysław Hewelt

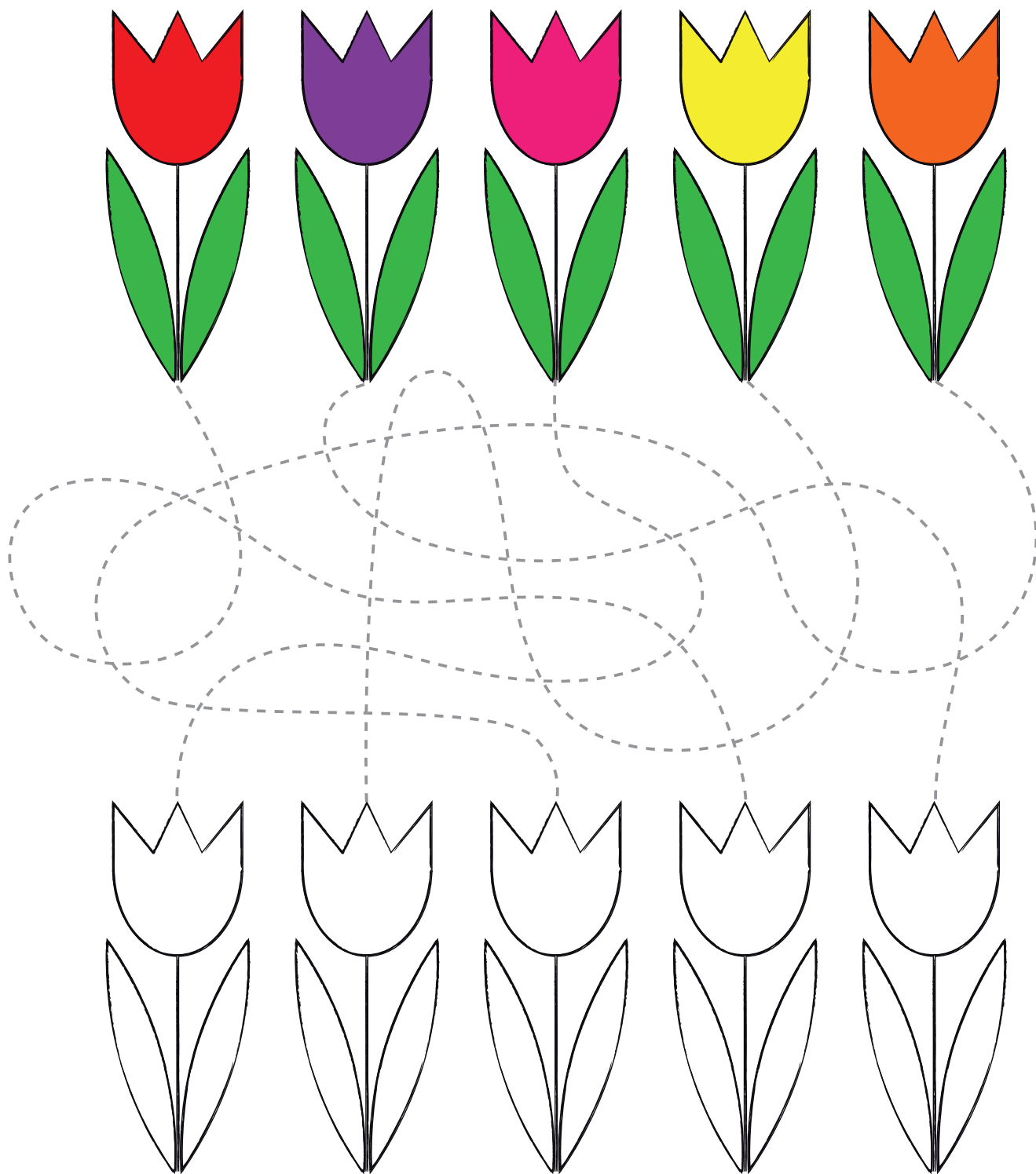
Punkt z wydawnictwami

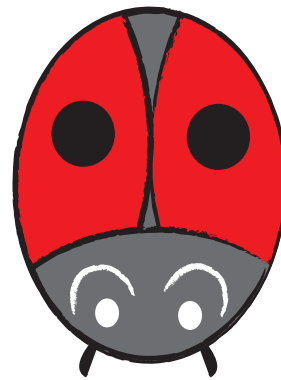
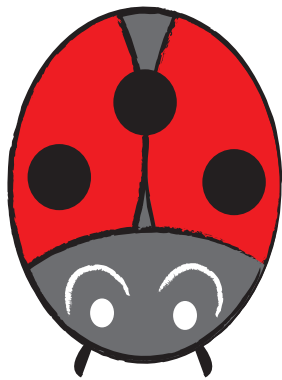
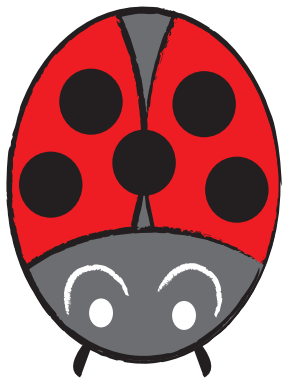
Dzieciom... zabawy z kotem Salomonem



Salomon przeczytał w Piśmie Świętym o tym, jak Pan Jezus umarł, a po trzech dniach wstał z martwych. To przypomniało mu o cebulkach tulipanów, które jesienią zasadził w ogrodzie. Niedługo nastanie wiosna i z cebulek wyrosną piękne kwiaty!

Salomon nie pamięta, w jakiej kolejności zasadził tulipanowe cebulki. Narysuj linie po śladach, by połączyć kwiaty z ich miejscami na grządce. Pokoloruj każdy tulipan na dole takim samym kolorem, jaki ma kwiat, z którym go połączyłeś.





T

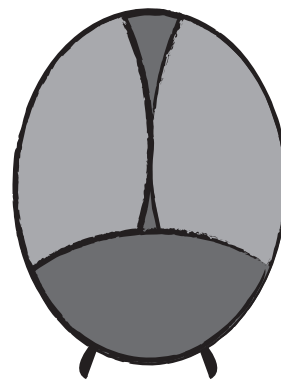
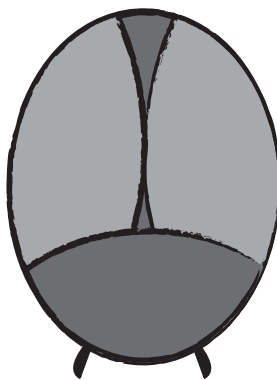
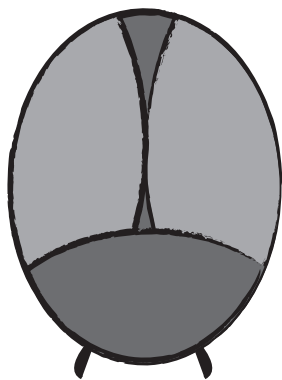
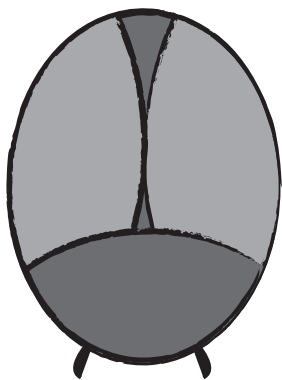
O

S

P



Salomon pamięta, że czas przed Wielkanocą nosi specjalną nazwę i że jest to coś WIELKIEGO! Pomóż mu ułożyć właściwe słowo. Wytnij biedronki wraz ze znajdującymi się pod nimi literami. Przyklej karteczki poniżej, od strony lewej do prawej tak, by pierwsza biedronka miała najmniej kropek, a ostatnia – najwięcej. Litery pod biedronkami utworzą hasło.



– czyli CZAS PASYJNY to okres, w którym powinniśmy jeszcze bardziej wzmocnić nasze wysiłki, by być miłosiernymi.

Wykonaj obliczenia. W niebieskiej i zielonej kolumnie odszukaj pary działań o takim samym wyniku i połącz je ze sobą. W każdej parze przepisz literę znajdującą się przy zielonym działaniu w żółte okienko przy działaniu niebieskim.

Odczytaj utworzone hasło. Dowiesz się, czego oczekuje od nas Bóg, gdy pościmy.

$4 \times 6 =$

$8 \times 2 =$

$2 \times 10 =$

$9 \times 1 =$

$3 \times 4 =$

$2 \times 9 =$

$5 \times 8 =$

$2 \times 6 =$ Ś

$5 \times 4 =$ Ł

$9 \times 3 =$ T

$2 \times 7 =$ E

$6 \times 3 =$ C

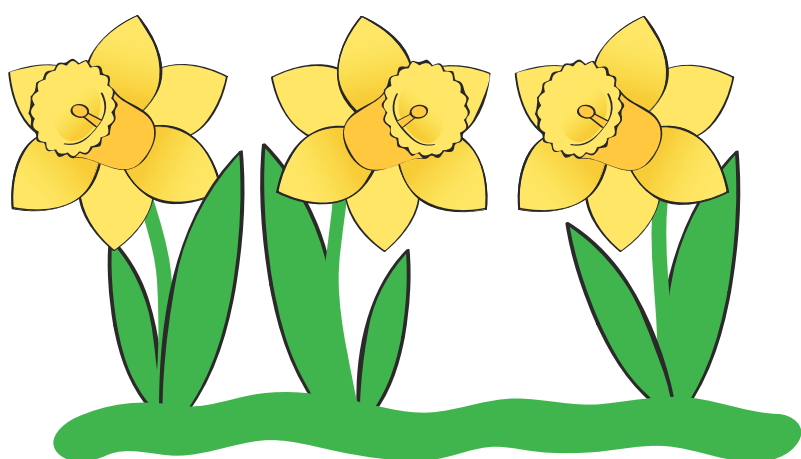
$3 \times 3 =$ O

$4 \times 4 =$ I

$2 \times 5 =$ K

$10 \times 4 =$ I

$3 \times 8 =$ M



*Rozdzierajcie swoje serca, a nie swoje szaty,
i nawróćcie się do Pana, swojego Boga,
gdyż jest on łaskawy i miłosierny...* JI 2,13

Wprowadzenie Rady Parafialnej



tekst s.29

Parafia Ewangelicko-Augsburska w Poznaniu
zaprasza dzieci, młodzież, dorosłych na
Międzyparafialne Rekolekcje Pasyjne



*Nie bój się o zdrowie i nie walcz z chorobą
– pozwól Bogu objawić swoją chwałę*

Prowadzący: ks. Marek Jerzy Uglorz

13 kwietnia 2019 r. (sobota) Centrum Parafialne:
10.30 – rozpoczęcie w Kościele Łaski Bożej,
11.00 – 12.30 – I sesja w grupach,
12.30 – 13.30 – przerwa obiadowa,
13.30 – 15.00 – II sesja w grupach